Szósta Gala RK

17 maja w Siedlcu odbyła się Gala Regionu Kozła. Po raz 19 wręczono doroczne nagrody, indywidualne, zbiorowe i honorowe. Dotychczasowy starosta Jerzy Fabiś przekazał na rok władzę nowemu - Jackowi Kolesińskiemu (*zdjęcie obok*).

Czytaj i oglądaj zdjęcia z Gali na str. 4, 5 i 6

Babimost - Kargowa - Siedlec - Trzciel - Zbąszynek - Zbąszyń

Egzemplarz bezpłatny

REGION KOZŁA

PODKOZIOŁEK

ISSN 1428-2399

Kwartalnik Stowarzyszenia Lokalna Grupa Działania Regionu Kozła

kwiecień - czerwiec 2019, nr 2(36)

Tuż przed sezonem turystycznym

Bez (izb) pamięci

REGION KOZŁA. Dzisiaj mamy co najmniej dziwną sytuację w kulturalnym RK! Wkrótce zaczyna się sezon turystyczny, a w żadnej z sześciu gmin – z różnych powodów – nie działa muzeum, czy izba pamięci. Dlaczego?

Przypomnijmy, że sytuacja Regionu „na odcinku muzealnym" jest wręcz skromna. Choć tradycja kulturalna RK - wręcz ogromna! Mamy na tym obszarze w zasadzie tylko jedno muzeum, w Zbąszyniu. Poza tym są izby pamięci, izby pamiątek. Pech chce, że tuż przed sezonem wszystkie te placówki z powodu planów remontowych są nieczynne. Muzeum Ziemi Zbąszyńskiej i Regionu Kozła (oficjalna nazwa) poszło do remontu. Nie w pełnym zakresie, gdyż zabrakło pieniędzy na kapitalny remont i rozbudowę (m.in. nie powstanie na podwórzu obiekt magazynowy), ale remont będzie.

Podobnie jest w Babimoście i z podobnych powodów. Regionalną Izbę Pamiątek wyprowadzono z poprzedniej siedziby, zbiory zmagazynowano, czekają na lepsze czasy. Izba ma się znaleźć w dawnym kościele ewangelickim, oczywiście po jego generalnej przeróbce. Lecz kiedy to się stanie?

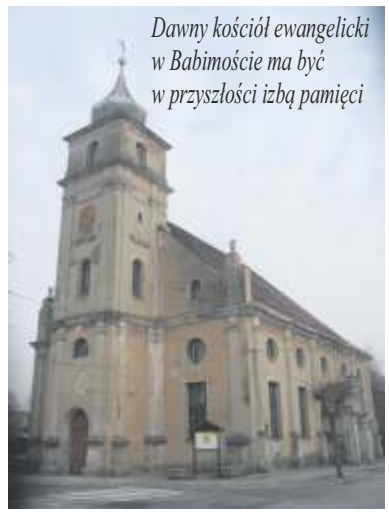

Dawny kościół ewangelicki w Babimoście ma być w przyszłości izbą pamięci

Dokończenie na str. 7

Dla wędrowców

LGD RK. Zapraszamy do korzystania z mobilnej aplikacji turystycznej „West is the best". Prowadzi ona użytkownika przez dwanaście atrakcyjnych turystycznie regionów Polski zachodniej. Wędrowiec odwiedzający te ziemie znajdzie w aplikacji rozbudowaną bazę obiektów wraz z nagraniami audio oraz kilkaset tras turystycznych.

Ciekawym modułem są także gry terenowe oraz geocaching, które uatrakcyjniają pobyt w tych malowniczych okolicach. Z aplikacją można zwiedzić Pobrzeże Szczecińskie, Pojezierze Myśliborskie, Pojezierze Drawskie i Wałeckie, Równinę Pyrzycko-Stargardzką, Pojezierze Dobiegniewskie i Łagowskie, Łużyce Dolne, Lubuski Przełom Odry, Dolinę Środkowej Odry i Dolnego Bobru, Wał Zielonogórski i Kotlinę Kargowską, Dolinę Obry, Pojezierze Poznańskie oraz Pojezierze Sławskie.

Dokończenie na str. 10

Graniczne kłopoty?

Leśniczówka Linie i jej najbliższe otoczenie formalnie należy do gminy Siedlec

REGION. Niedawne problemy dotyczące granic odpowiedzialności służb policyjnych i medycznych w pobliżu osady leśnej Linie przywracają temat rozsądnej regulacji niektórych granic administracyjnych gmin w Regionie Kozła.

Przypomnijmy, iż na drodze wojewódzkiej z Kargowej do Babimostu, w pobliżu osady Linie, doszło do sytuacji, gdy potrzebna była interwencja i policji, i służb medycznych. Na wezwanie o pomoc stawiło się tam… aż za dużo różnych jednostek. Bo tamtędy biegnie granica nie tylko gmin i powiatów, ale i województw. I sygnał na wysłany pod numer telefonu 112 reagują jednostki ratownicze z kilku miejsc, przyjeżdżają i nagle... robi się tłok. Tymczasem karetki lub policjanci mogą być w tym momencie potrzebni w innych miejscach. Coś tu zatem nie gra!

cd. str. 15

KURKOWE BRACTWO STRZELECKIE W BABIMOŚCIE A.D. 1513

Nowy znak bractwa

czytaj na str. 2

Relacja zbąszynianki z Paryża

Notre Dame Pożar

Dziwne uczucie bólu przeszło mnie, gdy zobaczyłam pierwsze obrazy płonącej katedry…

Błyskawicznie spakowałam aparat i obiektywy i pół godziny później stałam na moście de la Tournelle, niedaleko Biblioteki Polskiej, gdzie pracuję dwa razy w tygodniu. Z mostu i dwóch stron nabrzeża Sekwany zahipnotyzowany tłum wpatrywał się w płonącą świątynię. Prawie wszyscy z wyciągniętymi rękoma - robili zdjęcia. Miałam wrażenie, że paryżanie błagają niebiosa, aby pożar przestał szaleć. Zgromadzonych na ulicach otaczała niesamowita cisza i powaga.

cd. str. 6

BABIMOST. Z inicjatywy strzelmistrza, brata Piotra Muńko, Kurkowe Bractwo Strzeleckie przyjęło nowy znak (logo).

Nowy znak bractwa

Pomysłodawca już w 2015 roku wykreował nowy wzór logo przy ścisłej konsultacji z braćmi. Celem stworzenia nowej wersji było umieszczenie w nim najważniejszego symbolu ruchu brackiego – kura. Stare logo było jedynie znakiem rozpoznawczym, w formie herbu Babimostu z napisem wokoło.

Kur, tutaj w brązowym opierzeniu, szczególnie w Polsce jest odwiecznym symbolem ruchu brackiego. Ptak ten od wieków symbolizuje gotowość polskich bractw strzeleckich do obrony mieszkańców przed niebezpieczeństwem. Tradycyjnie kur ostrzega i wzywa bractwa do obrony miast.

Na głowie nowy kur ma złotą koronę, symbol króla kurkowego, najwyższej godności brackiej. Złota korona przypomina nam też, że Babimost od wieków był miastem królewskim należącym, tak jak Poznań i Kraków, bezpośrednio do korony polskiej. Korona uwieńczona jest złotym krzyżem, symbolem chrześcijańskiej wiary. Na szyi kura widzimy klejnot – rodzaj odznaczenia czy orderu, zawieszony na wstędze w barwach narodowych.

Kur z nowego znaku stanął na moście, najistotniejszym symbolu miasta. Murowany most łączy urodzajne brzegi Gniłej Obry. Po bokach kura umieszczono herb Babimostu i znak Rodła. Przodkowie wielu członków bractwa z okolicznych wiosek w czasie międzywojennym zrzeszeni byli w Związku Polaków w Niemczech, którego znakiem rozpoznawczym było Rodło. W napisie otaczającym logo dodano rok powstania bractwa – 1513. Tło utrzymane jest w kolorze zielonym – tradycyjnych barwach bractwa w przeszłości i wszystkich bractw strzeleckich Europy.

Nowe logo bractwa zawiera wiele symboli nawiązujących do tradycji polskich bractw kurkowych, jak i do historii Babimostu oraz okolicznych wiosek. Na babimojskim moście stoi ptak w postaci kura. Podobnie było przez wieki, gdy w herbie Babimostu na moście stał orzeł trzymający w dziobie lub w szponach babimojskie klucze. W taki więc sposób – może nie do końca zamierzony – nowy znak KBS Babimost nawiązuje do starych wzorców babimojskich herbów.

Aleksander Waberski

Kiedy ponad dwa lata temu Eugeniusz Kurzawa, redaktor naczelny „Podkoziołka", czasopisma Regionu Kozła, zaprosił mnie do współpracy, miałam dużo wątpliwości. Odpowiedziałam, że nie czuję żadnego emocjonalnego związku z Regionem. Usłyszałam „Nie szkodzi. Niech pani pisze". „Łatwo powiedzieć, ale co tu pisać, jak miłości wielkiej do stowarzyszenia gmin brakuje?" – pomyślałam. Nie chciałam jednak odmawiać i tak zostałam w „Podkoziołku" na dłuższą chwilę.

Między Liniami

Kończę, jak zaczęłam

Skorzystałam z podpowiedzi naczelnego i zaczęłam od wywiadów z ciekawymi ludźmi mieszkającymi w Regionie lub jakoś z nim związanymi. Moimi pierwszymi rozmówczyniami były poetki: Julianna Kaczmarek z Jaromierza i Grażyna Przybylska z Chwalimia. W kolejnym numerze ukazała się rozmowa z Grzegorzem Śmiałkiem, wszechstronnie uzdolnionym dramaturgiem, poetą i animatorem kultury z Siedlca. Cieszę się, że zdążyłam przeprowadzić wywiad z Antonim Beygą, zasłużonym siedleckim nauczycielem i znanym w Polsce propagatorem esperanta. Podczas zbierania materiałów do drugiego tomu „Wendyjskiej winnicy" odwiedziłam Otylię Zalewską, chwalimiankę od 1945 roku, która opowiedziała o trudnych powojennych czasach. Kolejną interesującą osobą była Teresa Hałuszczak z Siedlca ogarnięta pasją czytania książek. Wielu osobistych przemyśleń dostarczyły mi rozmowy z Aleksandrem Żukowskim, fotografem i filmowcem z Kargowej, laureatem krajowych i międzynarodowych festiwali branżowych oraz Dominikiem Brudło z Siedlca, inżynierem zafascynowanym muzyką koźlarską i budowniczym instrumentów ludowych. Dzięki współpracy z „Podkoziołkiem" nie tylko poznaliśmy z mężem, ale i mieliśmy okazję gościć u siebie profesora Michała Kobusiewicza, archeologa światowej sławy od ponad pięćdziesięciu lat związanego z gminami Kargowa i Siedlec. Gertruda Jazdon z Zakrzewa opowiedziała o życiu pełnym pasji i pracy dla innych, a Ewelina Wozińska o działalności na rzecz utrwalenia tradycji i rozwoju Babimojszczyzny. Moje rozmowy dla „Podkoziołka" zamykam wywiadem ze Szczepanem Sobczakiem, kimś, bez kogo trudno wyobrazić sobie sprawne funkcjonowanie Regionu Kozła. Dzisiaj mogę powiedzieć, że dobrze, iż zgodziłam się na propozycję Eugeniusza Kurzawy, bo dzięki temu poznałam osoby niezwykłe i od każdej z nich czegoś się nauczyłam.

Prócz wywiadów pisałam też felietony, które naczelny umieszczał w kąciku nazwanym przez niego „Między Liniami". Zresztą nie tylko pisałam. Czytałam teksty innych autorów publikujących w „Podkoziołku", dziwiąc się za każdym razem, jakie bogactwo tradycji i ludzki potencjał ma Region Kozła.

Bohaterem pierwszego felietonu w styczniu 2017 roku było nasze nowe miejsce na ziemi – osada Linie, część Wielkiej Wsi. O miejscu tym chcę również wspomnieć na zakończenie, bo jego lokalizacja wpisuje się jakoś w moje życie i zainteresowania. Chodzę tymi samymi ścieżkami, którymi spacerował kiedyś autor „Pogranicza" i wielu innych książek, znany pisarz Eugeniusz Paukszta. Wszak mieszkam na pograniczu trzech gmin i dwóch województw. Gdybym się uparła, znalazłabym taki punkt w pobliżu naszego domu, że stawiając na nim stopy, mogłabym mieć palce w województwie lubuskim, a pięty w wielkopolskim. Moje pięty stałyby w gminie Siedlec, palce lewej stopy w gminie Kargowa, a palce prawej w gminie Babimost. Jakkolwiek bym stanęła, zawsze byłabym w Regionie Kozła i tą refleksją dzielę się z czytelnikami na zakończenie mojej stałej współpracy z „Podkoziołkiem".

Zofia Mąkosa

Krótko

Zawody strażackie RK

ZBĄSZYŃ. 29 czerwca od godz. 13.30 na plaży w Łazienkach odbędą się zawody sportowo–pożarnicze gmin RK. Każda wystawia jedną drużynę w składzie 10-osobowym. Kolejność startu: 1. Kargowa, 2. Babimost, 3. Siedlec, 4. Trzciel, 5. Zbąszynek, 6. Zbąszyń. Po zawodach organizatorzy zapraszają na poczęstunek. (*Szczepan Sobczak)*

Tańcelebracje

ZBĄSZYNEK. We wtorek, 4 czerwca, w ZOK-u odbył się IX konkurs zespołów tanecznych im. Ewy Zwiernik pt. „Urodziny". W tanecznych zmaganiach wzięło udział 9 zespołów. Zatańczyło ponad 150 tancerzy. Tegoroczny konkurs przebiegał w trzech kategoriach wiekowych. Nagrody główne (czek o wartości 500zł) otrzymały grupy: Muchomorki - Zbąszynek, Crazy I - Trzciel, Słoneczny Blask II. Jury przyznało także wyróżnienia dla zespołów: Biedronki – Dąbrówka Wlkp., Iskierki - Kosieczyn, Tęcza – Zbąszyń, Animator - Kargowa. Zmagania oceniało jury w składzie: **Wioletta Muszyńska** (przewodnicząca), M. Kubicka, **Łukasz Szymański**.

Tańce w Pradze

W dniach 1-2 czerwca w Pradze odbył się finał festiwalu najlepszych zespołów tanecznych roku 2019 r. Uczestnikami festiwalu było wiele formacji tanecznych z różnych państw Europy, wśród nich dwie sekcje taneczne działające przy Gminnym Centrum Kultury w Kargowej. Grupa taneczna Kameleon w swojej kategorii wytańczyła VII miejsce, natomiast grupa Exit V miejsce. Gratulacje!

Na granicy

TRZCIEL. 9 maja w bibliotece gościł prof. Tomasz Nodzyński z Instytutu Historii Uniwersytetu Zielonogórskiego. Naukowiec wygłosił wykład pt. „Kształtowanie się i funkcjonowanie granicy polsko-niemieckiej w latach 1918-1939 (ze szczególnym uwzględnieniem odcinka wielkopolskiego)". Organizatorem spotkania było Towarzystwo Historyczne Ziemi Międzyrzeckiej". (*Wioleta Fabian*)

Seniorzy przybyli

50 słuchaczy Nowosolskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku przybyło do Kargowej, gdzie rozpoczęła się ich wędrówka po Regionie Kozła. W mediatece zostali powitani przez burmistrza **Jerzego Fabisia** oraz przedstawicieli Kargowskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku. Po wysłuchaniu tych wystąpień goście udali się w podróż po Regionie, gdzie wiceprezes LGD **Szczepan Sobczak** zapoznawał ich z ciekawą historią, kulturą tradycjami i zabytkami gmin RK.

Nagroda dla LGD RK - 700 tys. zł

Dobrze wydali pieniądze

DĄBRÓWKA WLKP. W środę, 15 maja, odbyło się kadencyjne Walne Zebranie Lokalnej Grupy Działania Regionu Kozła połączone ze sprawozdaniami i wyborami władz.

Prezes **Witold Silski** przedstawił sprawozdanie z wykonania zadań i stopnia realizacji Lokalnej Strategii Rozwoju. Spośród zaplanowanych zadań, które zrealizowano zgodnie z wymogami strategii na uwagę zasługują następujące. 1. Wsparcie finansowe na rozwój infrastruktury kulturalnej - 4 wnioski (4 złożone) na kwotę 310.000 zł. Nabór na rozwój infrastruktury turystycznej i rekreacyjnej – wybrano 3 wnioski (3 złożone) na kwotę 390.000 zł. Nabór na rozwijanie działalności gospodarczej - na 14 wniosków złożonych rada wybrała 10 na kwotę 970.000 zł. 2. Udział w projekcie współpracy z 12 innymi LGD i wykonanie tzw. mobilnej aplikacji turystycznej na telefony – 66.500 zł. 3. Podpisanie umowy na projekt „Triathlon turystyczny" z dwoma innymi LGD na kwotę 66.300 zł. 4. Zorganizowanie wydarzeń w ramach aktywizacji: Bieg Integracyjny Regionu Kozła przy współpracy z Klubem Biegacza „Bakcyl" z Babimostu, Gala Regionu Kozła, Rajd Rowerowy RK, wsparto konkurs matematyczny „Omega" organizowany przez Liceum Garczyńskiego w Zbąszyniu dla młodzieży gimnazjalnej w RK, Forum Uniwersytetów Trzeciego Wieku RK, Konkurs Młodego Muzyka Ludowego, konkurs plastyczny „Kontynuujemy Tradycję" oraz reaktywowane po przerwie zawody sportowo–pożarnicze w Trzcielu łącznie z zawodami gminnymi we współorganizacji ze Stowarzyszeniem Gmin.

LGD pozyskało ponadto zewnętrzne środki z Narodowego Centrum Kultury w kwocie 11 tys. zł na wydanie opracowania pt. "Portrety Regionu Kozła" oraz otrzymało wsparcie od Zarządu Województwa Lubuskiego na kwotę 7 000,00 zł przeznaczoną na zakup instrumentów dla młodych adeptów sztuki ludowej. Przekazanie tych instrumentów (kozioł, klarnet i skrzypce) nastąpiło w Zbąszyniu podczas benefisu 60 – lecia powstania Stowarzyszenia Muzyków Ludowych.

Z przedstawionego przez zarząd bilansu wynikało, że w roku 2018 wydatkowano 327.408 zł, a Komisja Rewizyjna stwierdziła, że budżet został zrealizowany zgodnie z zasadami polityki finansowej. Przewodniczący Komisji Rewizyjnej **Zdzisław Krupa** wnioskował o udzielenie zarządowi absolutorium. Uchwały związane z przyjęciem sprawozdań i wykonaniem budżetu zostały podjęte jednomyślnie.

W związku z upływem czteroletniej kadencji Zarządu i Komisji Rewizyjnej należało dokonać wyboru nowych władz Stowarzyszenia. Na wniosek prowadzącego obrady W. Silskiego głosowano za przyjęciem dotychczasowego składu osobowego. Zaproponowana przez burmistrza Trzciela **Jarosława Kaczmarka** opcja wprowadzenia innej osoby z gminy Trzciel do zarządu nie znalazła poparcia i większością głosów wybrano zarząd w dotychczasowym składzie. Nie zmienił się też dotychczasowy skład osobowy komisji rewizyjnej.

W dalszej części obrad podjęto uchwałę delegującą uprawnienia do dokonywania zmian w Lokalnej Strategii Rozwoju przez zarząd. Prezes Silski poinformował zebranych, że w wyniku oceny przez samorząd wojewódzki dotychczasowej działalności LGD RK przyznano Grupie nagrodę w kwocie 700 tys. zł.

Na zebraniu zarządu 17 maja podzielono funkcje w zarządzie LGD następująco: prezes - W. Silski, wiceprezesi - **Robert Kaczmarek** i **Szczepan Sobczak**, skarbnik - **Jolanta Bordulak**, sekretarz - **Danuta Wróblewska**, członkowie: **Zbigniew Woziński, Jerzy Fabiś, Jan Prządka, Ewa Weil, Teresa Sobkowiak, Tadeusz Wróbel, Sławomir Matysik**. Komisja Rewizyjna: Z. Krupa – przewodniczący, **Jadwiga Hirt, Jolanta Greczyło i Henryka Kamińczak** - członkowie.

Szczepan Sobczak

„Podkoziołek" - pismo Regionu Kozła.

Wydawca:
Lokalna Grupa Działania Regionu Kozła.
Adres: 66-120 Kargowa, Rynek 16.
Tel. 68/ 352 52 30, faks 68/ 422 11 83. Adres elektroniczny: biuro@lgdrk.pl.

Pismo „Podkoziołek" wykorzystuje w publikacjach materiały ze stron internetowych gmin RK, za co redakcja dziękuje samorządom. Redaguje Eugeniusz Kurzawa, współpracują Zofia Mąkosa, Jadwiga Szylar, Szczepan Sobczak, Krzysztof Krzywak, Franciszek Stroiński.

Rozmowa ze **Szczepanem Sobczakiem** dyrektorem Biura Stowarzyszenia Gmin Rzeczypospolitej Polskiej Regionu Kozła i wiceprezesem Lokalnej Grupy Działania Regionu Kozła.

Człowiek drugiego planu

- Ma pan bardzo bogatą drogę zawodową. Był pan, m.in. nauczycielem języka polskiego w kargowskiej szkole, wizytatorem w Wydziale Oświaty w Sulechowie, Gminnym Dyrektorem Szkół w Kargowej, naczelnikiem miasta i gminy, a potem burmistrzem Kargowej i jeszcze dyrektorem filii oddziału Banku Zachodniego, Obecnie kieruje pan biurem Regionu Kozła. Którą z tych różnych funkcji była najciekawsza?

- Najbardziej odpowiada mi ta praca, którą obecnie wykonuję, czyli na rzecz Regionu Kozła. Wszystkie poprzednie były bardzo stresujące. Praca nauczyciela w szkole, a jeszcze bardziej dyrektora szkoły wymagała silnych nerwów. Trzeba było pogodzić wiele racji, mobilizować uczniów do nauki, a nauczycieli do podnoszenia wyników nauczania. Kierowanie gminą też nie należało do łatwych. Na tym stanowisku dochodziło do zderzenia rozmaitych oczekiwań mieszkańców i ich przedstawicieli oraz możliwości finansowych gminy. Najbardziej stresująca była chyba funkcja dyrektora banku. Właściciel, tworząc placówkę w Kargowej, spodziewał się szybkich zysków. Tak nie mogło się stać, bo trzeci bank w niewielkiej miejscowości, zresztą bank oferujący dość drogie produkty, nie mógł być konkurencyjny. W pewnym momencie życia znalazłem się na rozdrożu. Brakowało mi kilku miesięcy do osiągnięcia wieku emerytalnego w oświacie, kiedy ówczesny starosta Regionu Kozła, Janusz Kłys zaproponował mi kierowanie biurem stowarzyszenia ulokowanym w Kargowej. Propozycję przyjąłem z radością. Od dwunastu lat spełniam się w tej roli.

- W Kargowej jest niewielu mieszkańców, których rodziny mieszkają tu od pokoleń. Prawie każdy skądś przyjechał. Skąd pan przybył do Kargowej?

- Urodziłem się i mieszkałem w Sławie, w Wolsztynie ukończyłem liceum ogólnokształcące, a potem Studium Nauczycielskie w Zielonej Górze. Jako świeżo upieczony nauczyciel, dostałem skierowanie do pracy w szkole w Bogdańcu niedaleko Gorzowa Wielkopolskiego. Warunki, w których miałem pracować i mieszkać, odstraszyły mnie. Postanowiłem szukać pracy na własną rękę. Okazało się, że jest wolna posada nauczyciela języka polskiego w podstawówce w Kargowej i tak w 1968 roku przyjechałem do tego miasta. Jestem tu już pięćdziesiąt jeden lat.

- W Regionie Kozła jest pan podobno człowiekiem niezastąpionym. Jednak odniosłam wrażenie, że na oficjalnych imprezach woli pan pozostawać w cieniu.

- Nie zależy mi, by błyszczeć, wolę pozostać na drugim planie. Mam ponadto kłopoty z głosem i często trudno mi coś wyraźnie wyartykułować. Lubię przygotowywać i dopilnować ustalone sprawy, żeby przebiegały jak trzeba. Są osoby, które dobrze reprezentują Region Kozła, na przykład starosta albo prezes Lokalnej Grupy Działania RK. Oficjalne wystąpienia są wpisane w ich funkcje. Ja spotykam się z ludźmi przed imprezami. Dobrze znam panie z kół gospodyń wiejskich, działaczy Stowarzyszenia Muzyków Ludowych, sołtysów, organizatorów festiwali i festynów. Współpracuję z nimi, koordynuję i dopinam różne sprawy. Ponieważ pracuję jednocześnie w stowarzyszeniu gmin RK i w Lokalnej Grupie Działania, jestem łącznikiem między tymi dwoma organizacjami a społeczeństwem, które podejmuje różne inicjatywy.

- Przy okazji proszę wyjaśnić, dlaczego istnieją obok siebie dwie instytucje: Stowarzyszenie Gmin RP Regionu Kozła i Lokalna Grupa Działania Regionu Kozła? Czy nie zajmują się one tym samym?

- Przepisy są takie, że stowarzyszenie gmin, potocznie zwane Regionem Kozła, nie może pozyskiwać „pieniędzy zewnętrznych", a składki członkowskie wpłacane przez samorządy do wspólnego budżetu są niewielkie. Dlatego konieczne było powołanie LGD, jako organizacji zrzeszającej przedstawicieli trzech sektorów działających na całym obszarze RK, czyli sektora publicznego, prywatnego i pozarządowego. LGD ma statut, w nim są określone cele. Każda LGD w Polsce musi funkcjonować na wyznaczonym obszarze i pracować dla jego rozwoju, a finanse na to czerpie z funduszy unijnych. W naszym wypadku obszarem korzystającym z pieniędzy unijnych jest oczywiście Region Kozła. Cele obu stowarzyszeń są zbieżne, dlatego wspólna jest działalność i wspólne biuro. Na przykład „Podkoziołek" był początkowo wydawany przez Region Kozła. Koszty jego wydawania rosły, więc LGD wzięła je na siebie. Teraz część kosztów pokrywa Region, a część LGD.

- Co konkretnie gminy Regionu Kozła zyskały na współpracy z LGD RK?

- Na przykład w ramach tzw. małych projektów różne stowarzyszenia mogły pozyskiwać pieniądze na publikacje, organizację wydarzeń tematycznych, stroje dla zespołów folklorystycznych i na Biesiady Koźlarskie. Obecnie dofinansowujemy tworzenie małych firm i ich rozwój, np. wsparliśmy Akacjowe Ranczo w Karszynie i firmę Polfolk Maria Mai w Zbąszyniu. Pomagamy też gminom w rozwoju infrastruktury kulturalnej i rekreacyjnej, np. dofinansowaliśmy budowę mostu zwodzonego w Zbąszyniu, placu zabaw w Kargowej, skansenu maszyn rolniczych w Podmoklach Małych lub siłowni na świeżym powietrzu w kilku miejscowościach.

- Region Kozła we współpracy z LGD RK wydaje również własne publikacje.

- Do największych przedsięwzięć w tej dziedzinie można zaliczyć „Region Kozła. Vademecum" oraz „Portrety Regionu Kozła". Drobniejsze to przewodniki „Szlaki kajakowe Regionu Kozła", „Szlaki kajakowe Pojezierza Sławskiego", „Rowerem po Regionie Kozła", mapy turystyczne, okolicznościowe foldery związane z zespołami folklorystycznymi, książeczka „Produkt lokalny atrakcją turystyczną", a także opracowanie o charakterze historycznym „Powstanie Wielkopolskie 1918-1919. Pamiętamy. Kontynuujemy". W przygotowaniu jest „Wielka Księga Regionu Kozła" – kontynuacja „Vademecum". Będzie zawierała zdjęcia i krótkie opisy. Zostaną też wydane podania i legendy Regionu Kozła oraz „Szlak drewnianych kościołów". Wydamy „Smaki i osobliwości Regionu Kozła", książkę, w której znajdą się osobliwości kulinarne, wyroby miejscowego rzemiosła oraz wytwory związane z folklorem.

- W przyszłym roku Region Kozła będzie obchodził 25–lecie istnienia. Czy są już jakieś pomysły uczczenia tego jubileuszu?

- Wstępnie już się nad tym zastanawialiśmy, szukamy programu, z którego można byłoby pozyskać złotówki na organizację jubileuszu, bo to zacna rocznica i należałoby wykorzystać ten moment do dalszej promocji Regionu. Może uda się połączyć pomysł utworzenia alei zasłużonych dla RK z tymi uroczystościami, które odbędą się zapewne w Zbąszyniu, centrum naszego obszaru.

- Czym jest dla pana Region Kozła?

- Mam do niego stosunek emocjonalny. Do wielu inicjatyw przyłożyłem rękę i czuję z tego powodu satysfakcję. U zarania powstania stowarzyszenia gmin należałem do Rady Programowej i miałem wpływ na rozwój naszej organizacji. Region Kozła to dla mnie miejsce, w którym nawiązałem przyjacielskie relacje z ludźmi ze wszystkich sześciu gmin. Znam samorządowców RK. Region to także teren rekreacji i wypoczynku. Jednym z ulubionych miejsc moim i żony jest Jeziorko Koźlarskie w Chlastawie.

- Czym, oprócz pracy, żyje człowiek drugiego planu?

- Wśród moich pasji dominuje winiarstwo. Zaczęło się od tego, że przez dwa lata byłem bezrobotny i akurat wtedy spotkałem Stanisława Ostrowskiego z Zielonej Góry, propagatora odtworzenia winiarstwa na Ziemi Lubuskiej. Namawiał mnie do założenia winnicy. Miałem działkę, z której usunąłem chore wiśnie i brzoskwinie, pojechałem do Starej Wsi pod Nową Solą i w Winnicy „Kinga" kupiłem pierwsze sadzonki winorośli. Od tego czasu poszerzyłem wiedzę o uprawie winorośli i domowym wyrobie win, ale nie zawsze udaje mi się zrobić naprawdę dobre wino.
Ponadto lubię czytać, ale z braku czasu robię to rzadko i czytam tylko to, co poleci mi żona. Oboje z dużym zainteresowaniem oglądamy w telewizji grę w snookera. Jest to odmiana gry w bilard, która rozwija systematyczność, cierpliwość i uczy taktyki.

- Jak podsumowałby pan ten ponad pięćdziesięcioletni kargowski etap życia?

- Było normalnie, zwykła codzienność. Chwile przyjemne przeplatały się z trudnymi, a nawet bardzo trudnymi. Tu spotkała nas największa radość – narodziny córki. Jestem człowiekiem pogodnym i szukającym jasnych stron życia. Nie lubię malkontenctwa i narzekania, dlatego patrzę w przyszłość z optymizmem.

Rozmawiała *Zofia Mąkosa*

Intrygująca pamiątka

BABIMOST. Na jednym z domów w samym centrum miasta, na Rynku, zawisła (już jakiś czas temu) intrygująca tablica. Czego dotyczy? - pytam.

Pewnego razu, fotografując babimojskie figury stojąca na rynkowych skwerach, zauważyłem przypadkiem tablicą wmurowaną w jeden z niskich domków stojących przy południowej pierzei Rynku. Uderzyła nietypowa treść. Nie było bowiem mowy o wielkich postaciach, patriotycznych czynach, znamienitych rocznicach. Nic z tych rzeczy. Napis mówi o sprawach prozaicznych. Że „W tym miejscu w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX wieku bawiły się i dorastały dzieci mieszkańców Rynku i okolic". Tablicę ufundowali – jak się domyślam – właśnie ci ludzie (dziś dorośli, a może nawet wręcz starszawi), którzy tutaj spędzili szczęśliwe dzieciństwo. Data spotkania też jest znamienna – 22 lipca 2017 r.

Niestety, brak nazwisk, odnośników, nie pozwala zidentyfikować fundatorów tablicy, organizatorów spotkania w 2017 r., jak też uczestników owego szczęśliwego dzieciństwa, a potem sympatycznego spotkania. Nie wiem kogo szukać. Z informacji na tablicy nie wynika też, co mieściło się w latach 50. i 60. w tym budynku. Przedszkole? Szkoła? Świetlica?

Apeluję zatem do osób, które wzięły udział w spotkaniu lub organizowały je o wyjaśnienie (najlepiej pisemne), czego dotyczy ta – piękna w swej prostocie i naprawdę wyjątkowa – tablica. Aż żal, że tak późno „na nią wpadłem". Proszę kontaktować się z redakcją „Podkoziołka", namiary – w stopce na str. 2. Mam nadzieję, że uda się napisać ciąg dalszy do tej intrygującej pamiątki...

Eugeniusz Kurzawa

Posiedzenie Kapituły

KARGOWA. W środę, 8 maja, odbyło się kolejne posiedzenie Kapituły Regionu Kozła.

Najważniejszym punktem obrad był wybór nowego starosty RK, którym został **Jacek Kolesiński** (wójt Siedlca), zaś wicestarostą - **Wiesław Czyczerski** (burmistrz Zbąszynka). Tym samym wypada, iż przyszłoroczne obchody 25-lecia Regionu odbędą się w Zbąszynku, albo przynajmniej gmina Zbąszynek będzie je organizować. Co byłoby słuszne, gdyż to we wrześniu 1995 r. w pałacu w Dąbrówce Wlkp. odbyło się pierwsze zebranie założycielskie przyszłego Regionu Kozła (nosiło wtedy nazwę Porozumienie Międzygminne).

Ponadto podczas posiedzenia 8 maja br. zatwierdzono kalendarz imprez z dofinansowaniem na II półrocze. Ustalono także, żeby pokryć dotychczasowe zobowiązania w związku z przygotowywaniem do druku legend RK oraz przygotować wersję elektroniczną kilkunastu legend. Kolejne działania Kapituły leżą już w gestii nowego starosty.

Sz.S.

Wręczenie nagród odbywa się już po raz 19!

Oto nasi wspaniali laureaci

REGION KOZŁA * SIEDLEC. Nagrodami Regionu Kozła za działania w roku poprzednim, czyli 2018, podczas uroczystej Gali w Siedlcu, zostali obdzieleni ludzie najlepiej promujący nasze wspólne, regionalne wartości. Czapki z głów!

Kandydatury do dorocznych Nagród Regionu Kozła, zgodnie ze statutem Stowarzyszenia Gmin RP Region Kozła, przygotowała Rada Programowa pod przewodnictwem **Jana Mazura** (Zbąszynek) 30 stycznia br. Rada obradowała nad ofertami wcześniej zgłoszonymi przez sześć gmin, a właściwie pięć, ponieważ samorząd Babimostu uznał, zresztą po raz kolejny, że nie należy dewaluować tej Nagrody poprzez zbyt częste jej przyznawanie. Pozostałe gminy zgłosiły kandydatów, a Rada Programowa przyjęła swoje propozycje, które zostały zaakceptowane 7 lutego przez Kapitułę RK. Nagrody otrzymali, a wręczenia dokonano podczas tegorocznej Gali w Siedlcu 17 maja:

* **Marek Sołtysik** (gmina Zbąszyń) otrzymał nagrodę indywidualną za promowanie RK,

* Teatr 18+ (Zbąszynek) otrzymał nagrodę zespołową za te same wartości,

* prof. **Zygmunt Młynarczyk** (z Poznania, pochodzący ze Stefanowa) został laureatem nagrody honorowej RK.

* Wyróżnienie dla firm RK przyznano małżeństwu z Wojnowa - **Małgorzacie i Grzegorzowi Kozom**, jako firmie Fish-Net.

Ponadto Rada Programowa zaproponowała przyznanie odznaczeń „Za zasługi dla Regionu Kozła" - co zatwierdziła Kapituła - które otrzymali: **Anna Struzik** (Trzciel), **Alicja Brudło** (Siedlec), **Dominik Brudło** (Siedlec), firma Colmet (Zbąszynek/Zbąszyń) "oraz orkiestra strażacka z Babimostu.

stroj.

Nagroda Regionu Kozła (indywidualna)

Marek Sołtysik (Zbąszyń)

Jest sołtysem wsi Stefanowo, a także radnym gminy. Funkcję sołtysa pełni od 1994 roku, a od 2002 roku funkcję radnego Rady Miejskiej. Już w 1998 roku włączył się działania Rady Aktywnych Sołtysów Gmin Regionu Kozła. Potem, w 1994 roku, współuczestniczył w reaktywacji Ochotniczej Straży Pożarnej w Stefanowie, a w 1997 r. Ludowego Zespołu Sportowego „Tęcza" i Koła Gospodyń Wiejskich w swojej wsi. W latach 2003 do 2014 pracował w komisji rewizyjnej Regionu Kozła. W 2014 roku zainicjował Prezentację Regionalnych Potraw i Wieńców Dożynkowych Regionu Kozła. Prowadzi regularne prace porządkujące cmentarz ewangelicki w Stefanowie. Ostatnio zasłynął inicjatywą stworzenia Kolejowej Izby Pamięci w Stefanowie (2017) wykorzystując do tego budynek historycznej stacji kolejowej, gdzie niedawno stanęła

stara lokomotywa przyczyniając się do uatrakcyjnienia tego miejsca. Tu należy dodać, iż M. Sołtysik całe zawodowe życie był kolejarzem, obecnie jest na emeryturze.

Nagroda Regionu Kozła (honorowa)

Zygmunt Młynarczyk (Poznań - Zbąszyń)

Urodził się w 1946 r. w Stefanowie, gdzie jego ojciec był kierownikiem szkoły, co upamiętnia tablica na tym budynku oświatowym. Jak podaje Wikipedia, jest absolwentem Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu na Wydziale Biologii i Nauk o Ziemi (magisterium w 1970 r.). Od września 1971 r. pracował jako asystent w Zakładzie Geografii Fizycznej Instytutu Geografii UAM. Doktoryzował się w 1979, a habilitował w 1996. W 2013 otrzymał tytuł profesora. Od 2001 jest kierownikiem Zakładu Centrum Turystyki i Rekreacji. Otrzymał nagrodę indywidualną III stopnia Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki. Członek Senackiej Komisji ds. Oceny Członków Zespołów Oceniających na Kadencję 2016-2020 UAM.

Od wielu lat zajmuje się między innymi charakterystyką geologiczną zbąszyńskiego jeziora Błędno oraz rozwojem programu ochrony wód gminy. Pod jego kierunkiem latem odbywają się w Zbąszyniu obozy naukowe studentów, pracowników naukowych badających jezioro. Można śmiało powiedzieć, iż jest to wzorcowy wręcz przykład działalności osoby, która zrobiła karierę „gdzieś w Polsce", ale przez cały czas wspiera wszelkie poczynania ze swej dziedziny w małej ojczyźnie, z której się wywodzi. Od 2015 roku jest Honorowym Rektorem Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Zbąszyniu. Ostatnio uczestniczył w posiedzeniach zespołu Tęgich Głów Regionu Kozła.

Wyróżnienie dla firm RK

Małgorzata i Grzegorz Kozowie, firma Fish-Net (Kargowa)

Małżeńska para Małgorzata i Grzegorz pojawiła się w Wojnowie ćwierć wieku temu. - Mąż jako trzyletnie dziecko postanowił, że będzie rybakiem - opowiada Małgorzata Koza. Choć mieszkał w górniczym Wałbrzychu do szkoły średniej poszedł w Sierakowie, w Wielkopolsce, bo tam było Technikum Rybackie. Potem zatrudnił się w Państwowym Gospodarstwie Rybackim w Sławie. Praca była, ale bez mieszkania. Jednak w Wojnowie, tuż nad kanałem Gniłej Obry, istniała stara baza rybacka z pomieszczeniami socjalnymi dla pracowników i hangarem. Młodzi zrobili z bazy swój dom. Założyli wodę, instalację elektryczną, centralne ogrzewanie z własnym piecem. Po perypetiach z nabyciem budynku ostatecznie Kozowie znaleźli tu swoje miejsce na ziemi. - Przyjechaliśmy żukiem 1 sierpnia 1993 r., ja z żoną i dwójką małych dzieci - wspomina Grzegorz Koza, przez miejscowych często jest nazywany Rybakiem. - Mieliśmy wtedy tylko słoiki z zapasami i książki...

Para poznała się na obozie harcerskim w niedalekim Wilczu. Ona, zajmująca się ongiś ceramiką, porzuciła dla niego swój zawód. Dziś przy domu prowadzi małą firmę rodzinną. Przekwalifikowała się stosownie do zawodu męża. Pani Małgorzata odkryła swe nowe powołanie. Zajęła się rybami, a konkretnie zaczęła - wedle miejscowej receptury - szykować potrawy z ryb.

Dokończenie obok

Małgorzata Koza w swym sklepiku

Grzegorz Koza w łodzi rybackiej

Zasłużeni dla Regionu Kozła

W trakcie Gali wręczono – poza głównymi nagrodami – ustanowione stosunkowo niedawno specjalne wyróżnienia w postaci odznaki „Zasłużony dla Regionu Kozła".

Nie udało się „złapać" wszystkich zasłużonych dla RK na jednej fotce. Widzimy tutaj Dominika Brudło i Alicję Brudło (z prawej), oboje z Siedlca. Na stronie obok - Anna Struzik z Trzciela.

Za zasłużonych dla RK Kapituła w tym roku uznała: Strażacką Orkiestrę Dętą z Babimostu, która świętuje 50-lecie swego istnienia, **Annę Struzik** - dyrektorkę Gminnego Ośrodka Kultury w Trzcielu, teatrolożkę, kulturoznawczynię, aktorkę **Alicję Brudło** z Siedlca, ale na co dzień działającą w różnych miejscach kraju, m.in. w Teatrze Węgajty, **Dominika Brudło**, także z Siedlca – budowniczego kozłów, popularyzatora muzyki ludowej, ale nie tylko oraz firmę Colmet ze Zbąszynia/Zbąszynka.

Wszyscy odznaczeni pojawili się na Gali poza reprezentacją orkiestry. W tym wypadku uhonorowanie muzyków zaplanowano oddzielnie, na specjalnej uroczystości z okazji półwiecza istnienia w Babimoście 9 czerwca w Centrum Sportu i Rekreacji o godz. 14.15.

saw.

Nagroda Regionu Kozła (zbiorowa)

Teatr 18+ (Zbąszynek)

Amatorski zespół teatralny tworzą ludzie z gminy Zbąszynek i okolic, które na co dzień pracują w miejscach nie związanych z kulturą.

Teatr powstał w styczniu 2011 r. Inicjatorką była **Malwina Kubicka**, dyrektorka Zbąszyneckiego Ośrodka Kultury. W realizację pierwszego przedsięwzięcia zaangażowała się **Katarzyna Trochanowska** (prowadząca wówczas zajęcia teatralne w domu kultury). Połączenie pracy, wspólnej wizji i ogromnego zapału wszystkich aktorów doprowadziło do premiery spektaklu pt. „Damska toaleta" (21 kwietnia 2012 r.). Po rocznej przerwie na scenie ZOK odbyła się premiera sztuki „Pan Piotr" (1 maja 2014 r.). Sztuka odpowiadała na pytania: dlaczego to kobiety są porzucane przez mężczyzn, a nie odwrotnie, chociaż to one „są piękniejsze"? Duże zaangażowanie aktorów zaowocowało drugą premierą w tym samym roku (6 grudnia). Mowa o sztuce pt. „Wynoś się ze mnie!". W kolejnych miesiącach Teatr 18+ miał okazje wystąpić na deskach Gubińskiego Teatru oraz w Gminnym Ośrodku Kultury w Bojadłach.

Kolejne przedsięwzięcie członków grupy to udział w projekcie filmowym CZ JAK CHUPACABRA w reżyserii **Stanisława Leszczyńskiego**. Zaowocowało to nowym doświadczeniem związanym z tworzeniem filmu. 9 maja 2015 r. odbyła się premiera kolejnej sztuki pt. „Męska logika" & CZ JAK CHUPACABRA . Tym razem aktorzy zaprezentowali się w komedii, która w przerysowany sposób ukazuje problemy damsko - męskie i męsko - damskie.

13 lutego 2015r. odbyła się następna premiera sztuki pt. „Stare Panny – czyli w czasie deszczu kobiety się nudzą". Sztuka została zaprezentowana w Sulęcińskim Ośrodku Kultury oraz zaprzyjaźnionym ośrodku kultury w Bojadłach. 19 czerwca 2016 r. aktorzy amatorzy zaprezentowali się w autorskiej sztuce pt. „Polisz Gangsta - czyli bohaterowie ostatniej akcji". W okresie letnim aktorzy Teatru 18+ w ramach akcji wakacyjnej przygotowali wraz z dziećmi autorski spektakl pt. „Kto misiowi urwał ucho?". A 3 września 2016 r. w ramach akcji „Narodowego Czytania", zespół pokazał się w kolejnej odsłonie. Tym razem stanowili barwne tło do czytanego fragmentu powieści historycznej Henryka Sienkiewicza „Quo vadis". 4 grudnia 2016 r. odbyła się siódma premiera Teatru 18+. Spektakl nosił tytuł „Trochę lata tej zimy - czyli wakacje z duchami". Autorka scenariusza, Malwina Kubicka, przeniosła widza do lat 80. i 90. Sztuka została nagrodzona gromkimi brawami.

Spektakl pt. „Życie do poprawki czyli deal z diabłem" pokazano 19 lutego 2017 r. Aktorzy zostali nagrodzeni owacjami na stojąco. Z tą sztuką aktorzy wystąpili również w Bolewicach (gmina Miedzichowo). 20 lutego 2017 roku odbyła się premiera filmu „Sztuka kochania" o Michalinie Wisłockiej, w którym w rolę statystów wcielili się aktorzy Teatru 18+. W ostatnim tygodniu maja 2017 roku w sali widowiskowej ZOK odbyła się 10 premiera, amatorzy wystawili sztukę pt. „Nałogi Anastazji – czyli może być jeszcze gorzej".

Ostatnią premierę w 2017 roku sztuki komediowej pt. „Zdarzyło się w kawalerce, czyli wieczór pseudo kawalerski" notujemy 16 grudnia. Z tą sztuką aktorzy pojawili się także w Szprotawskim Domu Kultury. A w roku 2018 Teatr 18+ rozpoczą prace nad kolejnymi projektami. Pierwszym z nich była bajka pt. „Księżniczki z ziołowej Krainy". Jednak teatralnym wydarzeniem tego roku była sztuka „Niedotańczone żony, czyli czwarte wesele i pogrzeb", która przyciągnęła rekordową publiczność. Spektakl został zagrany w Zbąszynku dwukrotnie, także w Wojcieszycach (gmina Kłodawa), w Brójcach i w Bojadłach.

W lutym 2019 roku rozpoczęto prace nad kolejnym przedstawieniem pt. „Kobieta z obrazu, czyli kto gra w karty ten ma łeb obdarty". Premiera została zaplanowana na 26 kwietnia 2019 r.

Reżyserią spektakli zajmuje się Malwina Kubicka, autorami scenariuszy zamiennie są Stanisław Leszczyński i Malwina Kubicka. Scenografię przygotowują pracownicy domu kultury. Światło i dźwięk to praca akustyków ZOK.

Zespół teatralny ze Zbąszynka w całej scenicznej okazałości. I taką grupą trupa przyjechała po odbiór nagrody.

Dokończenie ze str. obok

Tak powstał rodzinny sklepik, gdzie można nabyć świeżo zamarynowane pyszności. Szczególną dumą jest tzw. lubuski produkt tradycyjny „Wojnowska ryba na kwaśno". Po latach prób i szperaniu w lokalnej historii oraz rozmowach z sąsiadami małżeństwu z Wojnowa udało się osiągnąć coś naprawdę ważnego. „Wojnowską rybę na kwaśno" Kozowie zgłosili do Lubuskiego Urzędu Marszałkowskiego, jako tzw. produkt regionalny. Certyfikat wisi na ścianie. - Żeby danie mogło zostać produktem regionalnym, trzeba udowodnić, że przepis istnieje co najmniej 25 lat - dodaje pan Grzegorz.

Coś musi być w tym miejscu nad wodą - Rzymianie mówili: *genius loci* - iż Kozowie tak się do niego przywiązali. Przed laty walczyli o kupno posesji na własność, a obecnie żyją z ryb w różnych postaciach. On zajmuje się jeziorem Wojnowskim, zarybianiem, ona zaś przerabia na potrawy to, co mąż przyniesie do domu. - Tak, to miejsce ma swoją historią - pan Grzegorz pokazuje fotografie, na których widać nieistniejącą już przedwojenną gospodę, gdzie jadało się rybne dania. Stała vis a vis ich obecnego domu. Natomiast w miejscu, gdzie mieszkają Kozowie istniała kryta trzciną rybakówka. Tak jak teraz. Małżeństwo ma jeszcze w planach urządzenie małego muzeum rybackiego. A od kilku lat w pobliżu domu, w sali wiejskiej, Kozowie wspólnie z sołectwem organizują raz do roku Biesiady Rybackie. Przyjeżdża na nie coraz więcej ludzi.

Michalina Sawicka

Drewniane statuetki czekają na wręczenie laureatom
Fot. Grzegorz Śmiałek

Szósta Gala RK

Tym razem Gala RK odbyła się w ośrodku kultury w Siedlcu. Oznacza to, że przewodnictwo w Stowarzyszeniu Gmin „koźlarskich" na najbliższy rok obejmuje Siedlec, a wójt Jacek Kolesiński przejmuje władzę starosty RK. Nowym zastępcą starosty został Wiesław Czyczerski, burmistrz Zbąszynka.

Gala RK po raz pierwszy w dziejach RK odbyła się w Siedlcu. Dlaczego? To proste. Przez długie lata przyjęło się, że symbolicznie władzę przekazywano sobie podczas corocznego (zwykle lutowego) Balu RK, który z jednym wyjątkiem (Kargowa) odbywał się w Zbąszynku. Nikt inny nie kwapił się do organizacji tej imprezy. Jednakże w 2010 po raz pierwszy zdarzyło się, że w trakcie XII Balu odbyła się I Gala, oczywiście jeszcze w Zbąszynku. Rok później był w Zbąszynku XIII Bal i II Gala, a potem przez kolejne lata, czyli w 2012, w 2013, 2014 oraz 2015 wróciły Bale RK, z tym, że ten ostatni odbył się w Zbąszyniu. I na tymże roku niespodziewanie Bale RK się urwały. Z jakiego powodu? Ponoć nie było chętnych. Dlatego w 2016 w zbąszyńskiej Filharmonii zorganizowano (Stowarzyszenie Gmin i LGD RK) III Galę. W rok następnym za starostą Gala „przeszła" do Kargowej. Podobnie było w 2018 r. Zatem w tym roku z nowym starostą Gala „powędrowała" do Silca. Jak widać – proste...

Po przekazaniu władzy i przemówieniu inauguracyjnym J. Kolesińskiego rozpoczęło się wręczanie nagród. Otrzymali je: nagrodę indywidualną za promowanie RK **Marek Sołtysik** z gminy Zbąszyń, zaś nagrodę zespołową Teatr 18+ (ze Zbąszynka). Nagrodę honorową, dla osoby spoza Regionu, przyznano prof. **Zygmuntowi Młynarczykowi** (z Poznania, ale pochodzącemu ze Stefanowa. Wyróżnienie dla firm RK przyznano rodzinnej firmie z Wojnowa - **Małgorzacie i Grzegorzowi Kozom**. Przykre, że aż trzej laureaci nie pojawili się w Siedlcu z różnych zresztą powodów, po części nieznanych. Wręczono także odznaczenia „Za zasługi dla Regionu Kozła". Tu akurat wszyscy laureaci dopisali. Zasłużonymi okazali się: **Anna Struzik** (szefowa domu kultury w Trzcielu), **Alicja Brudło** (Siedlec i cała Polska), **Dominik Brudło** (Siedlec) oraz firma Colmet (Zbąszynek/Zbąszyń).

Gorąco się zrobiło na sali, gdy na scenie pojawiła się kapela góralska z Istebnej, która dała ognisty koncert. I to mógłby być dobry przykład dla naszych koźlarzy, że można lansować muzykę ludową wcale nie nudząc, przeciwnie zachęcają widzów do przytupywania, kołysania się i wspólnego śpiewania. Kapela z małej gminy Isdebna ma taki repertuar, że może wystąpić w każdym miejscu w Polsce i wszyscy będą z nią śpiewali takie przeboje jak „W murowanej piwnicy", „Hej idzie, idzie deszcz", „Hej bystra woda" i dziesiątki (dosłownie!) innych. A my możemy się pochwalić tylko „Świniorzem".

Zdjęcia z gali na stronie 6

Franciszek Stroiński

Odznaczenie „Za zasługi dla Regionu Kozła" otrzymała Anna Struzik, szefowa domu kultury w Trzcielu
Fot. Grzegorz Śmiałek

Szósta Gala

Dokonczenie ze str. 5

Publiczność dopisała i wytrzymała do końca imprezy, a nawet śpiewała i przytupywała z kapelą góralską

Tak wygląda dyplom połączony z odznaczeniem „Za zasługi dla Regionu Kozła", który otrzymał Dominik Brudło

Po Gali w kuluarach zebrał się szybko i na stojąco zarząd Lokalnej Grupy Działania RK. Ciekawe, co zostało zamówione do stolika...

Na zakończenie gali zagrała kapela góralska z podgórskiej gminy Istebna wykonując wiele ludowych przebojów z tamtych stron

Zdjęcia Grzegorz Śmiałek

Dokończenie ze str. 1

Relacja na żywo zbąszynianki z Paryża

Dziwne uczucie bólu przeszło mnie, gdy zobaczyłam pierwsze obrazy płonącej katedry…

Pożar Notre Dame

Ludzie prawie szeptali. - Co uda się uratować? Może stanie się jakiś cud? - Nie jestem wierzący, ale serce mi się kroi na ten widok. - Przecież to serce Paryża, to nasza pani „Notre Dame". - To była moja parafia, tutaj byłem ochrzczony. - Przyjechaliśmy tutaj z drugiego końca świata, żeby ją zobaczyć...

Jak to się stało, że katedra stała się tak ważnym miejscem i zabytkiem znanym na całym świecie?

Dla Francuzów, katedra, oprócz bycia miejscem obrządku religijnego, była i jest miejscem, gdzie świętuje się ważne momenty dla historii Francji. W 1804 r. Napoleon I koronował się tutaj na cesarza Francji. Zniszczone mury wnętrza katedry kazał przykryć pięknymi tkaninami. W 1831 r. przygnębiony katastrofalnym stanem budynku pisarz Victor Hugo opublikował książkę „Notre Dame de Paris". Olbrzymi sukces powieści spowodował, że obudziło się we Francuzach wielkie zainteresowanie zabytkiem. Król Ludwik Filip zapowiedział odnowę gmachu i zorganizował narodową subskrypcję. Świeżo odnowiona przez Violet de Duc i Jean'a Lassura świątynia na nowo wbudziła zachwyt.

26 sierpnia 1944 r. generał Charles de Gaulle i gen. Leclerc de Hautecloque świętowali w katedrze z wielką pompą wyzwolenie Paryża, rok później przy akompaniamencie dzwonów, paryżanie podziękowali Matce Boskiej za zakończenie II wojny światowej.

15 listopada 2015 okryty żałobą Paryż oddał w kościele hołd ofiarom terrorystycznego ataku na redakcję „Charlie Hebdo", a 1 grudnia 2018 r., z okazji 100-letniej rocznicy odzyskania niepodległości przez Polskę i inauguracji kaplicy z ikoną Matki Boskiej Częstochowskiej, odbyła się tutaj uroczysta msza.

Rocznie 14 milionów turystów odwiedza nasz zabytek; niektórzy się tu modlą się, a inni zachwycają się gotycką urodą i niezwykłą atmosferą miejsca. Więc może dlatego pożar katedry wywołał tak duże emocje i głęboki smutek? Już nazajutrz po tym tragicznym wydarzeniu, gdy pierwsze emocji opadły, dało się odczuć siłę międzynarodowego zrywu nawołującego do odnowy. Z godziny na godzinę prasa informowała, ile uzbierano już

milionów euro...

Hojność bogatych francuskich rodzin i korporacji, które zadeklarowały grube pieniądze na odbudowę Notre Dame, wzbudziła zaskoczenie uczestników protestów, czyli ruchu społecznego Żółtych kamizelek. „Milony dla katedry a co z nami" - pytali. Do dyskusji na temat odbudowy dołączyli się obrońcy zabytków, gdyż od wielu lat, w wyniku braku finansów, popadają w ruinę liczne kościoły, katedry i zabytki historyczne. Burmistrz miasta Rodez ostro zareagował na brak równości w traktowaniu zabytków. Na gotycka katedrę w jego mieście, znajdującą się w opłakanym stanie, władze regionalne wielokrotnie odmówiły pomocy finansowej. Nie zawahały się jednak przekazać na paryską katedrę niebagatelną sumą 1,5 miliona euro.

Miałam szczęście, prawie 20 lat temu, pracując przy odnowie niebieskiej kaplicy, gdy spędziłam w Notre-Dame przeszło 50 dni. Dzisiaj cieszę się, że całe społeczeństwo tak mocno poparło obywatelską inicjatywę ratowania tego średniowiecznego zabytku. Myślę, że ten wielki zryw, obudził w nas wszystkich poczucie dumy z naszego dziedzictwa europejskiego i uświadomił, że musimy o nie dbać. Inna idea, która pojawiła się w trakcie dyskusji o odbudowie zabytku brzmi: „Dach dla katedry i dach dla Nędzników". Powinniśmy bowiem kontynuować średniowieczne tradycje, które przy okazji budowy katedry nakazywały troszczyć się o dach nad głową dla potrzebujących.

Hanna Olejniczak-Zaworonko

Autorka tekstu, aktywistka społeczna i artystka fotograficzka, od 1985 r. mieszka w Paryżu, w pobliżu cmentarza Père-Lachaise. Pochodzi ze Zbąszynia.

Odjechały kolejarskie pamiątki

ZBĄSZYŃ. - Pamiętam jak dziś, choć było to wiele lat temu, jaka złość ogarnęła mnie na wieść, że z kolejowej izby pamięci stacji PKP, jaka istniała na dworcu Zbąszyń Główny, oddano część zbiorów do Poznania – mówi mieszkaniec miasta.

- Stało się to bez jakichkolwiek konsultacji, zwłaszcza z osobami, które oddały swe rodzinne pamiątki na rzecz izby powstającej na dworcu głównym! - wskazuje pan Henryk (prosi o zachowanie nazwiska do wiadomości redakcji). Nierozumnie pozbyto się tego, co przez lata gromadził i potem wyeksponował w pomieszczeniach dworca inż. Wiktor Trochelepszy. Pozostałe w Zbąszyniu eksponaty trafiły do Muzeum Regionalnego na Rynku, które z powodu remontu jest obecnie od jakiegoś czasu nieczynne.

Współodpowiedzialnym za ów „gest" był m. in. inż. **Leszek Leśny**, w owym czasie szef firmy kolejowej DOM w Zbąszyniu. Zapytany o to, po kilku latach, gdy kandydował na burmistrza Zbąszynia, w wywiadzie dla jednej z gazety odpowiedział następująco:

Pytanie: „ - Zbąszyń miał kiedyś małe muzeum kolejowe na dworcu głównym. Czy nie można by zatem tych zbiorów kolejarskich ulokować na małej stacji Zbąszyń Przedmieście, która jest (…) pusta. Mieszka tam jedna rodzina, która mogłaby dbać o zbiory, wpuszczać wycieczki. A te wycieczki dojeżdżałyby starą ciuchcią z Wolsztyna, która stawałaby na peronie, pod muzeum. Dodam, że zarządca nieruchomości ze Zbąszynka, Piotr Matuszczak, z którym rozmawiałem, oddałby budynek za złotówkę. Co pan na taką promocję?"

Odpowiedź Leśnego: „ - Pomysł mi się podoba i chciałbym go nawet wprowadzić w życie, ale hamulcem są koszty utrzymania obiektu. Myślę, że to kolej powinna poszukać sponsora takiego muzeum i uruchomić je. Dziś nie jest to dla nas sprawa najważniejsza".

Przez całą swoją kadencję burmistrzowską, jak też później, w trakcie pracy w radzie powiatu, sprawa kolejarskich pamiątek nie była dla inż. Leśnego „najważniejsza". L. Leśny nie uczynił nic, żeby eksponaty, które wyeksponował ongiś do Poznania wróciły jednak do Zbąszynia. Po prostu zupełnie „nie czuł tego", że skrzywdził miasto, którym nawet przez jakiś czas zarządzał.

Udało się dotrzeć do kopii dokumentów z tamtych lat, gdy zbąszyńskie pamiątki oddawano do Poznania. Pierwszy dokument nosi datę 14.01.2002 i został zatytułowany „Wykaz eksponatów Izby Pamięci Zbąszyń przekazanych do Izby Pamięci przy Zakładzie Pol. Linii Kolejowych w Poznaniu". Zawiera 25 pozycji, głównie dokumentów (typu: statut, regulamin, informator, dyplom, medal, odznaka, legitymacja, fotografia), jest także w spisie ujęta czapka dyżurnego ruchu, lampa karbidowa rewidencka, lampa konduktorska, Medal Bojowników Niepodległości, Krzyż Powstania Wielkopolskiego. Pod spisem trzy podpisy: „przekazał Patalas, Leśny Leszek, przyjął Zięba". Zatem wiadomo, kto oddał eksponaty.

Ale jest jeszcze drugi „Wykaz eksponatów i sprzętu przejętych z Izby Tradycji w Zbąszyniu". Liczy 29 pozycji. Po części powtarzają się legitymacje (ich właściciele to Jan Walenciak, Kazimierz Kwiatkowski, Ignacy Marciniak, Bronisław Borowski), dokumenty nadania Krzyża Zasługi, Medalu 10-lecia Odzyskania Niepodległości (Stanisław Drożdżewski), datownik stacyjny, czapki służbowe, guziki służbowe mundurowe, ternion biletowy, atlas odległości, pocztówka etc.

Wykaz ów, jest załącznikiem, jaki bliżej nieznany, pewnie wysoki urzędnik (bo pieczęć i podpis kiepsko się odbiły) Oddziału Regionalnego w Poznaniu PKP Polskich Linii Kolejowych s.a. wystosował w podzięce do innego wysokiego urzędnika. Tym razem nazwisko i tytuły są znane, to: „Szanowny Pan mgr inż. Jacek Stirmer Prezes Zarządu Zakładu Robót Komunikacyjnych DOM w Poznaniu Spółka z o.o.". Ponieważ panu Stirmerowi podlegał wówczas DOM w Zbąszyniu, to on zebrał splendory i podziękowania (napisane 30.10.2002 r.) „za podarowanie przez Izbę Tradycji w Zbąszyniu pamiątek z historii wielkopolskiego i lubuskiego kolejnictwa oraz za przekazanie gablot służących do ekspozycji"… Czyli nawet gabloty pojechały ze Zbąszynia do Poznania. I pewnie tam są. I tam możemy obejrzeć pamiątki znad Obry. Za co inicjatorom tej „akcji" można dziś pięknie podziękować.

Organizatorem izby pamięci był Wiktor Trochelepszy, emerytowany naczelnik działu w DRKP w Zielonej Górze. Księga pamiątkowa izby mówi, iż „prace wstępne rozpoczęto w 1987 roku". 21.09.1988 powołano zespół inicjatywny, do którego weszli (poza W. Trochelepszym): Krzysztof Matula – zawiadowca, inż. Leszek Leśny, Hubert Krawczyk, H. Przepiórka, Cezary Sierszulski (lekarz kolejowy), J. Dąbrowski, J. Olczyk, K. Veigt, A. Filipiak. Niektóre z tych osób już nie żyją. Prace organizacyjne zakończono 11 XI 1990. Uroczyste otwarcie odbyło się 7 XII 1990 o godz. 11.00. Wśród ofiarodawców notujemy nazwiska: Drożdżewski, M. Ratajczak, J. Kubicki, M. Fleiszerowicz, J. Olejniczak, W. Trochelepszy, K. Tomczak, E. Marciniak, jest też wymieniona sekcja muzealna PTTK Zbąszyń.

Ostatni wpis w księdze zwiedzających: 15.06.1999 r.

Franciszek Stroiński

Tuż przed sezonem turystycznym

Bez (izb) pamięci

Dokończenie ze str. 1

- Nie dostaliśmy pieniędzy na remont obiektu, a trzeba ok. 5 mln zł – tłumaczy burmistrz Babimostu **Bernard Radny**. Powód braku kasy jest prozaiczny: niemiecki partner Babimostu „nie wyrobił się" w terminie ze swoim projektem i sprawa padła. - Nic, trzeba czekać, ale nie odpuszczamy – deklaruje Radny.

Brak muzeów

W przypadku pozostałych gmin nie ma nawet takiej sytuacji, że coś się remontuje, bo – niestety - nie ma nawet stosownych placówek! A przecież brak muzeum oznacza jakby brak zbiorowej pamięci! Wydaje się, iż miasta, gminy powinny dążyć do tworzenia i utrzymywania takich placówek. Dlaczego nie ma ich w miastach Kargowa, Trzciel, Zbąszynek? Warto o to zapytać...

W Zbąszynku mogłoby powstać znakomite muzeum kolejnictwa. Są ku temu warunki, ba, są zbieracze i miłośnicy kolejowych pamiątek. Jest węzeł PKP. Istnieją niszczejące urządzenia i obiekty kolejowe. - W Zespole Szkół Technicznych istnieje izba pamięci, którą założył Ryszard Pietrzak, nauczyciel historii w tej placówce. Można tam znaleźć dokumenty, monety, stare lampy, pamiątki, dokumenty – wylicza burmistrz **Wiesław Czyczerski**. Niedawno była wystawa z okazji 100-lecia odzyskania niepodległości Polski. Mini muzeum gminy miało powstać przy domu kultury, w ulokowanej tam nowej bibliotece. Ale to był pomysł, który Zbąszynek planował zrealizować we wspólnym projekcie z Babimostem. Jednak, jak wiadomo, plan nie wypalił i obie gminy muszą czekać na lepsze czasy. - Ale koncepcję mamy – dorzuca Czyczerski.

Kargowa od lat obiecuje sobie podobną placówkę. Już kilku burmistrzów przymierzało się do niej, ale żaden się nie zdecydował na inwestycję. Bo to kosztuje. Ba! Dziś wszystko kosztuje! Kiedyś już-już był lokal muzealny w ratuszu. Lecz piwnice głównego gmachu w mieście okazały się niedobrym wyborem. Potem chciano coś przerobić w domu kultury, ale zawsze wyskakiwały problemy i „słowo ciałem się nie stało". Ostatnio zastanawiano się nad adaptacją dworca kolejowego. Obiekt jest własnością gminy, ale wymaga remontu (czytaj: - Olbrzymich pieniędzy – podaje burmistrz **Jerzy Fabiś**).

Brak zapaleńców?

Ale może też brak zapaleńców w tych miastach? Może atmosfery? Dawno temu Kargowa miała człowieka, który mógł i chciał stworzyć placówkę muzealną, ale nie doczekał się uznania i pomocy ze strony ówczesnych władz; mówimy o latach 60. Dlatego kargowianin Edward Rabiega doprowadził do powołania 7 lipca 1963 r. izby pamiątek, ale w ... Babimoście. I przez kilka dziesiątek lat dojeżdżał tam, jako kustosz. Dlatego zresztą Babimost ma (formalnie) tego rodzaju instytucję.

W Dąbrówce Wlkp., Trzcielu, Podmoklach Małych i w Siedlcu izby pamięci powołano ongiś w szkołach. Tylko kto „z ulicy" przyjdzie zwiedzać szkolne muzeum?! Zwykle nieznane, nigdzie nie reklamowane. W Trzcielu jakiś czas temu za powołanie izby (a dokładniej należałoby powiedzieć: piwnicy) pamięci wzięli się… - wędkarze. Sami zabrali się za remont lokalu, który dostali od gminy. Ale tak po prawdzie pod pretekstem izby wędkarskiej szykowali sobie (i dobrze) siedzibę, a nie turystom miejsce do zwiedzania. Żeby dopełnić obrazu nieczynnych miejsc (a teoretycznie do zwiedzania) należy wspomnieć izebkę (bo nawet nie izbę) w Leśniczówce Linie, gdzie zgromadzono pamiątki po E. Paukszcie. Nie wiadomo co z nią zrobić, choć jej położenie jest piękne.

Sumując: można się jedynie cieszyć, że na szczęście istnieje (i nie podlega aktualnie remontowi) skansen maszyn rolniczych w Podmoklach Małych (gmina Babimost) wraz ze szkolną – ale jaką!!! - izbą pamięci tuż obok. Ponadto wciąż za atrakcję dla gości robi zabytkowa kuźnia w podzbąszyńskiej Nądni, gdzie latem „rządzi" **Marian Kwaśny**. To jedyne dwa miejsca na terenie wielkości powiatu, gdzie latem można coś zwiedzić, gdzie turysta przyjedzie i nie powróci rozczarowany. Trochę mało, jak na Region słynny z tego, że kulturą stoi...

Michalina Sawicka

Odpryski z podań i legend

Przygotowując do druku książkę zawierającą 111 podań i legend Regionu Kozła spotkałem się m.in. z przekazami w języku niemieckim, które oczywiście trzeba było przetłumaczyć.

Najczęściej przekładanym autorem niemieckim okazał się Otto Knoop, badacz i zbieracz podań z przełomu XIX i XX wieku, a później nawet profesor uniwersytecki. Knoop to ciekawa i warta dziś poznania postać, chyba życzliwa dla Polaków żyjących w owym czasie pod pruskim zaborem. Świadczy o tym wiele faktów, które ujawniły się, gdy tłumaczka legend na język polski, **Marta Misiewicz** (germanistka z Liceum Garczyńskiego w Zbąszyniu), trafiła na interesujące fragmenty wielkiego dzieła O. Knoopa. Otóż w 1893 r. wydał on w Poznaniu księgę pt. „Sagen und Erzählungen aus der Provinz Posen" (Podania i opowieści z Prowincji Poznańskiej). Tamże, oprócz legend znalazły się też zapisane przez Knoopa różne zwyczaje ludowe dotyczące Regionu Kozła.

Trzech Króli w Babimoście

Na przykład badacz ów odnotował (w XIX w.), iż w Babimoście w święto Trzech Króli trzech przebranych chłopców chodzi od drzwi do drzwi. Odwiedzają gospodarzy śpiewając w każdym domu albo odczytując wiersz, a potem przyjmują podarunki.

Po święcie Trzech Króli, jak to w karnawale, zaczynały się publiczne zabawy. Gdy w danej miejscowości jest gospoda, zajazd, to w każdą niedzielę tam się tańczy, gdy brakuje publicznego miejsca na tańce, wtedy jakiś rolnik może oddać młodym swoją dużą izbę. Ale parobki muszą zapłacić za muzykę i zatroszczyć się o niezbędne napoje.

Ostatnie dwie niedziele przed ostatkami muzykanci grają nieodpłatnie. Za to w ostatki mogą liczyć na hojną rekompensatę ze strony wiejskich piękności. Od południa tego dnia już się nie pracuje. Młodzież chodzi po wsi przebrana. W wielu miejscowościach mężczyzna obwiązany słomą jest oprowadzany jak niedźwiedź na linie. W jego towarzystwie są inni przebierańcy w kolorowych strojach, szukający komu by spłatać figla.

Podkoziołek

Okazuje się, że podkoziołek jest związany nie tylko z Regionem Kozła. Otto Knoop pisze o polskich wsiach koło Czarnkowa, gdzie kultywowne były zabawy w podkoziołkiem. Co istotne – niemiecki badacz zapisuje w niemieckim tekście słowo „podkoziołek" po polsku! Koło Żnina z kolei po wsi bywa oprowadzony przebrany za kozła młodzieniec, który kieruje swoje rogi na płeć piękną. Ale zazwyczaj, twierdzi niemiecki uczony, pod wyrażeniem podkoziołek rozumie się zabawę taneczną w ostatki. Kiedy tancerze i tancerki są razem, drzwi lokalu, gdzie się tańczy, zostają zamknięte około godz. 22.00 wieczorem, zaś stół zostaje przysunięty do tych drzwi tak, aby nikt nie wyszedł. Na stole pojawia się teraz podkoziołek - kukiełka z głową kozy. O północy ustaje taniec, ponieważ zaczyna się wielki post. Muzykanci idą do domu.

W swej pracy Niemiec zanotował również różnorakie, a popularne w Wielkopolsce, żarty, dowcipy i kpiny z miast i miasteczek. Widać było to dość rozpowszechnione w Wielkim Księstwie Poznańskim, skoro trafiło do uszu badacza. Tutaj prezentujemy tylko negatywne opinie, jakie krążyły po Prowincji.

Kpiny z miast

W Śremie jest źle. W Rogoźnie pędzi się. W Szamotułach jest cholernie. A Trzcianka, hmm, ja dziękuję! Tłumaczka wyjaśnia, iż te opinie pochodzą od podróżnych, kupców, którzy widocznie zrobili w wymienionych miastach kiepskie interesy. Podobnie powstały (po niemiecku te powiedzonka się rymują) inne określenia: W Gnieźnie są niebieskie nosy. W Polskiej Wsi nie ma nic do jedzenia. **W Zbąszyniu są źli ludzie.** W Obornikach Śląskich mieszkają głośni komornicy.

Ponadto zestawiono nazwy siedmiu miast wielkopolskich, żeby otrzymać następujący heksametr (oczywiście po niemiecku): **Trzciel, Babimost,** Międzyrzecz, Śrem, Środa Wlkp., Nakło nad Notecią, Wieleń. O Gębicach i Wylatowie mówi się, że tam gęsi zżarły bruk.

Opr. E.K.

Wielkie sprzątanie (naszego) świata

KARGOWA. W sobotę, 13 kwietnia, około 40 mieszkańców gminy pracowało przy zbieraniu śmieci w lasach okalających miasto w kierunku Obrzycy, nad jeziorem Linie oraz w lesie koło Starego Jaromierza.

Inicjatorem akcji i zrywu społecznego był **Aleksander Żukowski**, który zainspirował burmistrza **Jerzego Fabisia** oraz przewodniczącego Rady Miejskiej **Łukasza Pokorskiego** do zorganizowania sprzątania. Efekt był duży! Zakład Gospodarki Komunalnej zebrał 5 przyczep – ponad 400 worków odpadów o łącznej wadze ok. 7 ton i wywiózł do miejsca składowania odpadów w Sulechowie. Koszt przyjęcia 1 tony odpadów na wysypisko wynosi 260 zł netto.

Śmieci w naszych lasach i wokół Jeziora Linie zalegały głównie wzdłuż szlaków komunikacyjnych, ścieżki rowerowej i nad brzegami akwenów. Nie trudno się domyślić, że sprawcami zaśmiecania byli mieszkańcy oraz turyści. Wśród odpadów dominowały butelki po napojach z plastiku i szkła, puszki, opakowania kartonowe, a ponadto folia i bardzo licznie porozrzucane pampersy. Można też było spotkać porzucone lodówki, szafki i tapczany. Dziwi fakt, że mieszkańcy, narażając się na mandaty i wstyd, zaśmiecają nasze lasy, pomimo że odpady gabarytowe można legalnie wywieźć do Punktu Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych, który znajduje się na terenie byłego wysypiska odpadów, przy drodze nr 32, w kierunku Kopanicy.

Do pomocy w organizacji włączyła się wiceburmistrz **Marta Paron** zapewniając worki na śmieci, rękawice oraz słodki poczęstunek i wodę na zakończenie akcji, które odbyło się na Copacabanie przy ognisku i pieczeniu kiełbasy, dzięki radnym **Michałowi Zielonce** i **Krystianowi Wicie.**

Dziękujemy panu Aleksandrowi Żukowskiemu za pomysł oraz wszystkim uczestnikom za fizyczną pracę i udział w tak bardzo potrzebnej inicjatywie.

umkarg

3-4 marca, w ramach programu „Nie - nowotworom u dzieci", przebadano profilaktycznie 152 dzieci z całej gminy, w wieku od 9 miesięcy do 6 lat.

Będą zdrowe dzieci

Koszty badań (10.792 zł) sfinansował samorząd. Lekarze radiolodzy stwierdzili 51 zmian i odstępstw od normy. Udzielono 40 porad. Zalecono rodzicom 100 różnych konsultacji specjalistycznych.

Kolejnym działaniem na rzecz zdrowia jest po raz pierwszy uruchomiony w gminie Zbąszynek program wczesnego wykrywania wad słuchu i wzroku. Wykrywanie wad wzroku nie zawsze jest proste, gdyż objawy mogą być różne i często niecharakterystyczne. U dziecka mogą pojawić się kłopoty z czytaniem i pisaniem, bóle głowy, pieczenie i łzawienie oczu oraz mruganie powiekami. Dziecko skarży się na zamazywanie obrazu z bliska lub z daleka, przyjmuje nieprawidłową postawę przy czytaniu, pisaniu, patrzeniu na monitor. Zdarza się, jeżeli nie wykryje się tej wady wcześniej, dzieci uczą się gorzej ale wstydzą się przyznać do nie widzenia czy nie słyszenia.

Badanie dziecka jest bezpłatne. Ratusz złożył odpowiedni wniosek i otrzymał dofinansowanie NFZ w wysokości 7.300 zł. Koszt całego przedsięwzięcia to 18.300 zł. Program realizować będzie NZOZ Specjalistyczne Gabinety Lekarskie „Paeon" s.c. ze Zbąszynka.

Spotkanie organizacyjne rodziców z lekarzem odbyło się 27 marca br. Do przebadania jest około 90 pierwszoklasistów . Jeżeli lekarze znajdą jakąś wadę wypiszą skierowanie do specjalisty na bardziej szczegółowe badanie. Program potrwa dwa lata.

Nie zapominamy o mamach w ciąży. Samorząd wspiera finansowo Zbąszynecką Szkołę Rodzenia, którą prowadzi pielęgniarka położna **Patrycja Zalewska**. Każda para zamieszkująca na terenie gminy otrzymuje 50 % dofinansowanie do kosztów kursu.

Działań prozdrowotnych na rzecz dzieci i młodzieży jest o wiele więcej. Inwestowanie w zdrowie to najważniejsza inwestycja w przyszłość.

Krzysztof Krzywak

Powstanie obwodnica

ZBĄSZYNEK * BABIMOST. Początkowo inwestycja nazywana była „Obwodnicą Regionu Kozła". Jej przebieg planowano jako trasę Babimost - Nądnia – Zbąszyń - dojazd do autostrady A-2 .

Ostatecznie, ze względu na różne uwarunkowania koncepcja została zmieniona. Obwodnica rozpoczynać się będzie na drodze wojewódzkiej nr 304 przed przejazdem kolejowym w Podmoklach Wielkich, a zakończy się na rondzie przy drodze wojewódzkiej nr 302 w Chlastawie. Obwodnica o długości 7,3 km będzie omijała Podmokle Wielkie, Kosieczyn i Chlastawę. To efekt starań gmin Zbąszynek i Babimost.

Zarząd województwa lubuskiego podjął decyzję o przystąpieniu do realizacji tej inwestycji. Zarząd Dróg Wojewódzkich po procedurze w dniu 25 III br. podpisał umowę na realizację zadania w systemie zaprojektuj i wybuduj. Wykonawcą zostało Przedsiębiorstwo Drogowe Kontrakt sp. z o.o. z Krosna Odrzańskiego, z którym 25 marca podpisano umowę na kwotę 42 mln zł brutto.

Realizacja będzie przebiegała dwuetapowo: a) etap I - opracowanie dokumentacji projektowej wraz z uzyskaniem decyzji administracyjnej zezwalającej na realizację inwestycji drogowej - 18 miesięcy od podpisania umowy, b) etap II - realizacja robót budowlanych wraz z uzyskaniem zezwolenia na użytkowanie obiektu – 20 miesięcy po zakończenia I etapu.

Obwodnica przebiegać będzie w części po starym torowisku kolejowym na odcinku od Podmokli Wielkich i dalej do ronda w Chlastawie.

umzbk

Seniorzy działają

ZBĄSZYNEK. 9 maja odbyło się spotkanie Zarządu Rady Seniorów gminy Zbąszynek.

Ustalono wstępny projekt Święta Seniorów, które obchodzone będzie w październiku. Zarząd omówił także kilka ważnych kwestii społecznych, np. zmobilizowania dzieci i młodzieży do udziału w uroczystościach lokalnych, w tym sztandarów szkolnych, uruchomienia ujęcia wody dla seniorów i mieszkańców na stadionie, koncepcję zagospodarowania skweru T. Kotkowiaka i objęcia patronatu nad skwerem przez Radę Seniorów.

KK

Nowości ginekologiczne

ZBĄSZYNEK W maju panie w gminie zaczęły korzystać z nowoczesnego sprzętu w poradni ginekologiczno-położniczej przy ul. Długiej.

To aparat USG zakupiony za złotówki samorządowe, powiatu świebodzińskiego i firmy IKEA Indrusty oraz za pieniądze zebrane wśród mieszkańców w ramach projektu „Łączy Nas Pomaganie". 8 maja odbyło się przekazanie sprzętu. W spotkaniu wzięli udział: burmistrz, przedstawiciel spółki Euromed Medical Solution z Poznania, kierownik OSiR - organizator projektu Łączy nas Pomaganie oraz panie Ambasadorki Zdrowia z Urzędu Miejskiego, Ośrodka Pomocy Społecznej, Dziennego Domu „Senior-Wigor", Zbąszyneckiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku, Szkoły Podstawowej .

Lekarz Klaudiusz Gruszewski i położna Jadwiga Spychała przy nowym aparacie USG

Spotkanie było okazją do zachęcenia pań do wykonywania badań i dbania o swoje zdrowie. Podziękowano wszystkim za wsparcie projektu, a specjalne tablo zostało zawieszone w holu poradni. Zapraszamy więc na badania. Tel. do rejestracji: 797 324 487, najpewniej w środy i czwartki.

Krzysztof Krzywak

Przeżyła 101 lat

ZBĄSZYNEK. 9 kwietnia br. najstarsza mieszkanka gminy Rozalia Piskorz skończyła 101 lat.

Jubilatkę odwiedził burmistrz **Wiesław Czyczerski** oraz kierowniczka Dziennego Domu „Senior-Wigor" **Katarzyna Rucioch**. Złożyli serdeczne życzenia zdrowia, pogody ducha oraz doczekania kolejnych pięknych jubileuszów.

Pani Rozalia swoją rocznicę urodzin podsumowała krótko: - Jestem szczęśliwa, bo jeśli głowa myśli, a nogi niosą, to wszystko jest dobrze.

Mimo sędziwego wieku jubilatka nadal jest samodzielna i dobrze radzi sobie z codziennymi czynnościami. Zawsze może jednak liczyć na pomoc rodziny, opiekunki, pielęgniarki i sąsiadów. Twierdzi, że nie ma specjalnej recepty na długowieczność. W swoim życiu nigdy nie stosowała żadnej diety, ale zawsze unikała używek. Do dziś zamiast słodkości woli zjeść mięso i wędliny.

KK

Tradycja się umacnia

KARGOWA. Aż się nie chce wierzyć, że w dniach 4-5 kwietnia w Gminnym Centrum Kultury odbył się już XIX Festiwal Piosenki Dziecięcej „Od przedszkola do Kargowej". Naprawdę!

Doczekaliśmy się pięknej imprezy, która rośnie i utrwala się tak samo, jak Region Kozła. Bo startowała mniej więcej w tym samym czasie. A tutaj, patrzcie ludzie, już 19 lat minęło! Tylko bić brawo! Szkoda tylko, że nie wszystkie gminy Regionu Kozła wystawiły swoich reprezentantów. Może nieobecnych w tym roku trzeba mocniej „zmobilizować" w przyszłym?

Tegoroczny konkurs piosenki dla dzieci podzielony był na trzy kategorie wiekowe: A - przedszkolaki oraz uczniowie tzw. klas 0, B - uczniowie klas I – III szkół podstawowych, C - uczniowie IV – VI szkół podstawowych. Łącznie udział w konkursie wystartowało ok. 90 młodych wokalistów. Spośród nich jury w składzie **Katarzyna Pusowska, Jadwiga Macewicz** i **Tomasz Łupak** przyznało nagrody u wyróżnienia. Oto laureaci: Kategoria A. Nagrodę burmistrza Kargowej otrzymali: **Anita Wilczyńska** z Zespołu Szkolno–Przedszkolnego w Kargowej, **Tosia Falkiewicz** z Przedszkola nr 5 w Sulechowie, **Kacper Górazda** z Przedszkola nr 6 w Sulechowie. Wyróżnienie otrzymała **Patrycja Smyk** z Zespołu Szkolno–Przedszkolnego w Kargowej. Nagrodę specjalną - dyrektora Gminnego Centrum Kultury w Kargowej otrzymał

Cezary Sawicki z Zespołu Szkolno – Przedszkolnego w Kargowej.

Kategoria B. Nagrodę burmistrza Kargowej otrzymali: **Emilia Stachowiak** ze Szkoły Podstawowej w Miedzichowie, **Gabriela Skrzypczak** z Szkoły Podstawowej nr 3 w Wolsztynie, **Alicja Wierzejewska** z Zespołu Szkolno–Przedszkolnego w Kargowej. Wyróżnienie otrzymała **Hanna Dolata** ze Szkoły Podstawowej nr 3 w Wolsztynie.

Kategoria C. Nagrodę burmistrza Kargowej otrzymali: **Noemi Śliwińska** z Szkoły Podstawowej nr 3 w Sulechowie, **Oliwia Sakowicz** ze Studio Kanon w Sulechowie. Wyróżnienie otrzymali: **Maja Paterek** z Szkoły Podstawowej w Bogdańcu, **Zuzanna Mazurkieiwcz** ze Zespołu Edukacyjnego w Trzcielu. Ponadto każdy z uczestników za występ otrzymał pamiątkowy dyplom i medal oraz pluszową maskotkę. Nasze gratulacje zarówno dla uczestników, jak i organiza-torów.

umkarg

ZBĄSZYNEK. 21 marca w Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego (CKZiU), czyli dawnej „Kolejówce", odbyły się już po raz trzeci Targi Pracy i Edukacji, połączone z 9 edycją Dni Otwartych „Wagary w CKZiU".

Targi w „Kolejówce"

Oficjalnego otwarcia Targów dokonali burmistrz **Wiesław Czyczerski** oraz dyrektorka szkoły **Ewa Omelczuk**. Podczas tego wydarzenia uczniowie mogli zapoznać się z ofertą okolicznych zakładów pracy, zobaczyć i dotknąć tego, co zakłady pracy miały do zaoferowania. Swoje stoiska prezentowały mi.in Polregio, Nestle, Rzeźnictwo „Zyguła", Powiatowa Straż Pożarna oraz firma Adient. Pracodawcy zachęcali uczniów do odbywania praktyk w swoich zakładach, udzielali informacji osobom poszukującym pracy oraz prezentowali działalność swoich branż. Oryginalny i interesujący sposób prezentacji zakładów cieszył się zainteresowaniem młodzieży.

Ofertę edukacyjną prezentowało m.in. CKZiU w Zbąszynku i Zespół Szkół Leśnych z Rogozińca oraz uczelnie wyższe. Uczniowie odwiedzający szkołę mieli możliwość wzięcia udziału w wielu różnorodnych warsztatach i zajęciach tematycznych związanych z szeroką ofertą szkoły i różnorodnością profili nauczania.

umzbk

Połączenie dwóch gmin

BABIMOST – KARGOWA. Prowadzone są prace budowlane przy budowie ścieżek rowerowych w gminach Babimost i Kargowa. Powstaje ścieżka Kolesin – Wojnowo. Z Kolesina do granicy gmin.

Łączna długość ścieżki wyniesie 4.813 m, po drodze powstaną dwie stanice rowerowe. Roboty wykonuje Zakład Budowlany Roboty Drogowe **Bronisław Pyszkowski** z Siedlca. Wartość robót to kwota 3,5 mln zł brutto. Termin zakończenia realizacji oznaczono na 31 lipca br. Nadzór inwestorski nad inwestycją kosztuje 69.372 zł brutto.

Wcześniej, przed przystąpieniem do budowy, zrealizowano wycinkę drzew przez obszar lasów państwowych, co kosztowało 10.4412 zł brutto. Wycinkę wykonała firma handlowo-usługowa „Drwale 24" M. Kokociński z Babimostu. Gmina Babimost w 2018 r. poniosła również opłaty za wyłączenie gruntu z produkcji leśnej w kwocie 200.951 zł. Łączne koszty związane z budową ścieżki wyniosą prawie 4 mln zł brutto. Dofinansowanie z Regionalnego Programu Operacyjnego – Lubuskie 2020 w wysokości wynosi 2.363063 zł (59,85 proc.). Ale dzięki tej inwestycji obie gminy będą miały już dwa „połączenia rowerowe". Pierwsze bowiem, najstarsze w Regionie Kozła, to powstała przed laty ścieżka z Babimostu do Kargowej przez osadę Linie, nad jezioro o tej samej nazwie.

umbab

Coś z matematyki

Lokalna Grupa Działania Regionu Kozła organizuje corocznie konkurs matematyczny *„Omega"*, do którego zapraszani są uczniowie ze szkół RK.

Celem konkursu jest popularyzacja nauk matematycznych wśród dzieci i młodzieży. W tegorocznej rywalizacji wzięli udział uczniowie ze szkół ze Zbąszynia, Wolsztyna, Chrośnicy, Babimostu i Strzyżewa. Punktację prowadzono oddzielnie w kategorii indywidualnej i drużynowej. Konkurencja polegała na rozwiązaniu 5 zadań, za które można było uzyskać po 5 pkt. Zwycięzcą drużynowym okazali się uczniowie z Babimostu. W kategorii indywidualnej pierwsze miejsce przypadło **Pawłowi Janeczkowi** z Babimostu, który zdobył komplet punktów – 25. Na drugim miejscu uplasował się **Tymon Krzywiak** ze Zbąszynia (21 pkt), trzecie miejsce przypadło **Bartoszowi Zioła** z Babimost (14 pkt). Nagrody zwycięzcom wręczył prezes Zarządu Lokalnej Grupy Działania RK – **Witold Silski.**

SzS

Oddali hołd powstańcom

SIEDLEC. 4 kwietnia br. słuchacze świebodzińskiego UTW oddali hołd powstańcom wielkopolskim walczącym za niepodległą Polskę.

Studenci Uniwersytetu Trzeciego Wieku ze Świebodzina odwiedzili Siedlec w ramach trasy pamięci Powstania Wielkopolskiego i tu oddali hołd bojownikom o niepodległość Polski w 1919 r.

ugsi

I znów Jarmark z Jajem

ZBĄSZYNEK. Już od 14 lat, zawsze 19 marca, w imieniny Józefa, odbywa się w Kosieczynie Jarmark z Jajem organizowany przez Koło Gospodyń Wiejskich pod patronatem Regionu Kozła.

Prowadzącymi niezmiennie od szeregu lat są „Kogut" **Jan Mazur** oraz „Kura" **Maria Dobry**. Impreza jest bardzo barwna, jak wiosenne rabaty kwiatowe, gdyż pięknie udekorowane stoły wielkanocne i uczestniczki mienią się swoimi kolorami i nadają specyficzny charakter tej zabawie.

Jury złożone z przedstawicieli gmin, z których pochodzą KGW, ocenia zespoły pod kątem różnorodności przygotowanych potraw, wyglądu stołu wielkanocnego, a także ilości zdobytych punktów w przeprowadzanych na sali konkurencjach. W tym roku w wydarzeniu wzięły udział koła gospodyń wiejskich oraz niezrzeszone gospodynie z miejscowości: Kosieczyn, Dąbrówka Wlkp., Chlastawa, Przyprostynia, Nowy Dwór, Jastrzębsko Nowe oraz Nowe Kramsko.

Panie z KGW zaprezentowały efekty swoich umiejętności kulinarnych prezentując na pięknie ustrojonych stołach regionalne potrawy przyrządzane według babcinych przepisów, a także potrawy nowoczesne, które stanowią urozmaicenie świątecznego menu. Drużyny rywalizowały w pięciu konkurencjach: rymowanka z rozsypanki, rzut czekoladowym jajem do koszyka, jajeczne lotto, slalom z jajem oraz jajko niespodzianka.

Największą ilość punktów zdołała uzyskać Chlastawa dzięki czemu zajęła zaszczytne pierwsze miejsce. Kolejne miejsca zajęły KGW: Dąbrówka Wlkp., Nowe Kramsko, Kosieczyn, Nowy Dwór, Nowe Jastrzębsko, Przyprostynia. Stronę techniczną imprezy zabezpieczył Zbąszynecki Ośrodek Kultury, a wsparcia finansowego udzieliło Stowarzyszenie Gmin RP Region Kozła.

umzbk

TRZCIEL. W Gminnym Ośrodku Kultury w Przytocznej odbył się 20 Jubileuszowy Powiatowy Festiwal Piosenki Dziecięcej i Młodzieżowej - Pro Arte 2019.

Zaśpiewali pięknie

W Festiwalu wzięło udział 42 uczestników. Jury w składzie **Urszula Stochel–Matuszak** - przewodnicząca jury, **Marcin Pesos Stachowiak** oraz **Marek Zalewski** przyznało następujące wyróżnienia: **Joanna Kukla, Zofia Marchewka, Julia Jędraszak, Urszula Malinowska, Wojciech Matulewicz, Weronika Kodrycka** (gmina Trzciel), **Marta Jachwitz** (gmina Trzciel).

Laureatami festiwalu zostali: W kategorii I i II: **Julia Czapiewska, Urszula Marchewka, Zuzanna Mazurkiewicz** (gmina Trzciel), **Hanna Korczyńska** oraz **Rozalia Kabat- Kaczmarek** (gmina Trzciel). W kategorii III i IV: **Agata Śpiewak** (gmina Trzciel), **Zuzanna Piwko, Alicja Kaczorowska, Marta Plewa, Julia Seroka**.

Nominacje na półfinały wojewódzkie otrzymali: Urszula Marchewka, Julia Czapiewska, Rozalia Kabat- Kaczmarek (gmina Trzciel), Agata Śpiewak (gmina Trzciel), Marta Plewa, Julia Seroka.

Podczas półfinałowych wojewódzkich przesłuchań Lubuskiego Festiwalu Piosenki, które odbyły się 5 i 6 kwietnia br. w Przytocznej, wyróżnienie otrzymała Rozalia Kabat-Kaczmarek z Trzciela. Serdecznie gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów. Organizatorami Festiwalu byli Regionalne Centrum Animacji Kultury w Zielonej Górze oraz Gminny Ośrodek Kultury w Przytocznej.

umtrz

Dla wędrowców

Dokończenie ze str. 1

Projekt został stworzony przez Stowarzyszenie Lokalna Grupa Działania Regionu Kozła oraz 11 lokalnych grup działania z województwa lubuskiego, zachodniopomorskiego i wielkopolskiego, w ramach współpracy pt. „Mobilna aplikacja turystyczna innowacyjnym sposobem promocji obszaru LSR".

Współfinansowany jest za pieniądze Unii Europejskiej w ramach poddziałania. Przygotowanie i realizacja działań w zakresie współpracy z lokalną grupą działania" Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014–2020.

Pobierz NA ANDROID
z Google Play
https://play.google.com/store/apps/details?id=pl.amistad.treespot.west_is_the_best.

Pobierz NA IPHONE
z App Store
https://itunes.apple.com/us/app/west-is-the-best/id1446894701?ls=1&mt=8.

Więcej informacji na temat projektu oraz aplikacji można znaleźć na stronie www.westisthebest.pl oraz www.facebook.com/westisthebestPL. Zapraszamy!

Szczepan Sobczak

Recytowali z zapałem

TRZCIEL. 2 marca br. w Gminnym Ośrodku Kultury w Pszczewie odbył się etap powiatowy Lubuskiego Konkursu Recytatorskiego.

Udział wzięło 50 uczestników w trzech kategoriach wiekowych. Z gminy Trzciel w grupie najmłodszej wyróżnienia otrzymały **Wiktoria Drzymała** i **Marcelina Kapała**. Laureatkami, z awansem do etapu wojewódzkiego, zostały **Marta Jachwitz,** w kategorii klas IV-VI SP, oraz **Emilia Łukowski** w kategorii klas VII-VIII SP i III Gimnazjum.

Następnie 27 marca w Kostrzyńskim Centrum Kultury odbył się finał wojewódzki Lubuskiego Konkursu Recytatorskiego dla II kategorii wiekowej. Wystąpiło 40 recytatorów z całego województwa. Jednym z laureatów została Marta Jachwitz z Zespołu Edukacyjnego w Trzcielu. Brawo!

Lubuski Konkurs Recytatorski odbył się w ramach Programu Promocji Twórczości Dzieci i Młodzieży Pro Arte, którego operatorem jest Regionalne Centrum Animacji Kultury.

umtrz

ZBĄSZYŃ W końcu marca premiera najnowszego spektaklu Teatru „S" pt. „Zniewolony" stała się okazją do świętowania 30-lecie istnienia teatru.

Trzy dekady na scenie

Za nami 30-lecie Teatru „S", zbąszyńskiej sceny plastycznej, którą w 1989 r. zainicjował artysta plastyk pochodzący z Łodzi – **Ireneusz Solarek** wraz ze swą małżonką, **Katarzyną Kutzmann-Solarek**. Przez tę lokalną scenę przewinęły się w minionych 30 latach aż 93 osoby. Oprócz, co oczywiste, aktorów w działalność sceniczną angażowali się ponadto oświetleniowcy, fotograficy, dźwiękowcy, lokalne telewizje i wiele innych osób.

Teatr „S" wystąpił – wymieniając tylko kilka ważnych wydarzeń krajowych i zagranicznych – na festiwalach w Berlinie (Niemcy), Sofii (Bułgaria), Strasbourgu (Francja), Aurillac (Francja), w Tunezji, Warszawie, Krakowie, Lublinie i innych miejscach. Wystawiono 24 przedstawienia, czyli w ciągu tych 30 lat nieomal jedno rocznie.

Na swój jubileusz artyści pod reżyserskim kierunkiem I. Solarka przygotowali widowisko „Zniewolony". Ośmioro aktorów na środku sali, widzowie z czterech stron. Skąpe raczej światło, niebogata sceneria przykuwało jednak przez godzinę zgromadzoną publiczność. A warto wtrącić, iż w tej formule Teatr „S" pracuje przez całe 30 lat. W formule teatru plastycznego.

Zaczęło się ongiś od spektaklu „Autoportrety" w 1989 r., potem ważnym widowiskiem była „Pasja – Męka Pańska w obrazach" z 1997 r., która ostatecznie ukształtowała formułę teatru.

Po „jubileuszowym" przedstawieniu sala widowiskowa zamieniła się w salę przyjęć. Były życzenia dla twórców, pojawiły się kwiaty, wniesiono tort i prezenty od przyjaciół i miłośników sztuki scenicznej. Gratulacje! Oby tak przez następnych 30 lat!

Michalina Sawicka

Ireneusz Solarek – twórca Teatru S
Fot. Dorota Bulińska

Jubileuszowy spektakl pt. „Zniewolony"

ZBĄSZYŃ. W Regionie Kozła nie brakuje ciekawych i ważnych wydarzeń. Jednym z wielu, choć zupełnie wyjątkowym, był benefis Eugeniusza Kurzawy, który odbył się 11 kwietnia w Liceum Garczyńskiego.

Benefis zbąszynianina

Benefisu nie robi się komukolwiek, a **Eugeniusz Kurzawa** to postać nietuzinkowa. Poeta, dziennikarz, recenzent literacki, przez ponad dwadzieścia lat prezes zielonogórskiego oddziału Związku Literatów Polskich i pomysłodawca wielu inicjatyw kulturalnych. Wśród niektórych wymienionych obszarów jego działalności nie można pominąć zasług dla Regionu Kozła. Eugeniusza Kurzawę można śmiało zaliczyć do jego „ojców założycieli". Jak na ojca przystało, pan Eugeniusz niestrudzenie integrował, ożywiał, organizował imprezy i spotkania, popularyzował wiedzę o regionie w prasie i publikacjach książkowych, a także redagował „Podkoziołka", czasopismo Regionu Kozła.

Benefis został przygotowany przez grono przyjaciół Jubilata, którzy chcieli uczcić jego urodziny oraz przejście w stan zawodowego spoczynku. Jednym z inicjatorów tego spotkania był **Zenon Matuszewski**, który benefisantowi zbudował nietypowe biurko. Bohater wieczoru był nieco zakłopotany hołdami, jakie go spotkały, szczególnie fotelem, w którym miał obowiązek zasiąść (a w którym się po prostu zapadał).

Wystąpiły dwa chóry, w tym Zespół Śpiewaczy Zbąszyńskich Seniorów

Program imprezy okazał się równie bogaty jak dorobek benefisanta. Licznie zebrani goście mogli m.in. usłyszeć poezję Eugeniusza Kurzawy i piosenki do jego wierszy w interpretacji młodzieży oraz pieśni w wykonaniu Zespołu Śpiewaczego Zbąszyńskich Seniorów, prowadzonego przez **Marię Leśnik**, która była swoistym *spirytus movens* tego wydarzenia.

Młodzi artyści śpiewali wiersze „Klasyka"

Wszystko to przeplatane było wspomnieniami osób bliskich jubilatowi. Wydarzeniom przywołanym przez rozmówców towarzyszyła prezentacja fotografii.

Na zakończenie listy gratulacyjne i kwiaty wręczyli bohaterowi wieczoru: prof. **Ewa Narkiewicz-Niedbalec,** reprezentująca prorektora Uniwersytetu Zielonogórskiego prof. **Wojciecha Strzyżewskiego**, **Jerzy Fabiś**, starosta Regionu Kozła i burmistrz Kargowej, **Andrzej Wilkoński** starosta zbąszyński, jak go określił E. Kurzawa, sekretarz gminy, **Marcin Hoffman**, w imieniu burmistrza Zbąszynia, **Romuald Szczepaniak** - prezes miejscowej Spółki Telekomunikacyjnej SpTelek, znajomi, przyjaciele.

Zofia Mąkosa
Fot. Szczepan Sobaczak

- No to kobitki, nasze zdrowie – mówi Jolanta Taberska częstując nalewką

Krumskie osobowości

BABIMOST. Po raz kolejny – w trakcie święta 1 Maja – w Karczmie Taberskiej odbyła się Krumska Majówka i wręczenie nagród miejscowym osobistościom.

To był oczywiście pomysł **Jolanty Taberskiej**, właścielki karczmy, która należy do najbardziej niespokojnych i twórczych duchów Regionu Kozła. 10 lat temu, w 2009 roku, wymyśliła, iż wraz z mężem **Markiem** będą przyznawać nagrody pn. Krumska Osobowość Roku ludziom z ich małej ojczyzny. Czyli z Nowego Kramska i kilku sąsiednich wiosek: Janowca – gdzie karczma stoi, Starego Kramska i Lasek. Taberscy nagradzają – symbolicznie oczywiście – ludzi najbliższych im postawą wobec lokalnej społeczności. Zatem: pracowitych, uporządkowanych, a jednocześnie z charyzmą, z błyskiem w oku. Rzemieślników, rolników, także fachowców innych branż, gawędziarzy, śpiewaków, nawet żurnalistów.

Wśród wyróżnionych w minionych latach można zauważyć m.in. takie nazwiska jak **Monika Jarysz** (szefowa koła gospodyń wiejskich), **Walder Modrzyk** (młynarz), **Sylwester Sommer** (szewc), który robił buty dla „Mazowsza", **Maria Banach** (gawędziarka), **Lidia Maraszek** (fryzjerka), **Barnaba Muńko** (zdun), **Sylwester Jungowski**.

W tym roku państwo Taberscy postanowili nagrodzić piekarską łopatą (którą wkłada się i wyjmuje chleby do pieca; a piekarzem był ojciec pani Jolanty – Alfons Reimann) dwoje ludzi: nauczycielkę, dyrektorkę szkoły **Stefanię Wachowską** oraz **Józefa Gawrońskiego**, stolarza, domowego architekta, złotą rączkę. Zanim zgromadzeni w karczmie wysłuchali laudacji Jolanty Taberskiej wychwalającej zalety laureatów, „na scenie" pojawił się sołtys Nowego Kramska **Józef Wachowski**, który dzwonem sołtysowskim ogłosił zbliżającą się uroczystość.

- Ten dzwon ostatni raz dzwonił 25 lat temu – wyjaśnił zebranym sołtys, który jako włodarz wsi nie miał dotąd okazji korzystać z dzwonu. Opowiedział jednak, jak wyglądało takie ogłaszanie wieści gminnych i co ogłaszano, a J. Taberska starała się wypowiedzieć każde z ogłoszeń lokalną gwarą. - Lyrgi bydum miały ośpice – rzuciła na przykład.

Już po wygłoszeniu wspomnianej laudacji głos zabrali nagrodzeni. - Ta nagroda jest dla mnie dowodem, że zostałam tutaj, na wsi, zaakceptowana – uznała Stefania Wachowska, która opowiedziała, jak przybyła do Nowego Kramska z Sulechowa, jako młoda nauczycielka, licząc że po krótkim okresie wróci w rodzinne pielesze. Tymczasem mieszka tutaj już ponad 50 lat. - Ludzie tutejsi są życzliwi, gościnni, pracowici – oceniła zbierając brawa. Drugi z laureatów powiedział o sobie (a właściwie o rodzicach) krótko: - Tata był brukarzem, a mama dobrą kucharką.

Przez cały dzień, bo wydarzenie zaczęło się wkrótce po południu, a trwało do późnej nocy, karczma tętniła życiem. Grała muzyka, serwowano swojskie jadło, gospodyni obiektu zachęcała do rozmaitych zabaw i sama je (jak to lubi) organizowała. Zastanawiano się nad miejscową gwarą, a trudne do zapamiętania wyrazy zapisywano na tablicy. Także nazwy potraw oznaczano tabliczkami z zapisem gwarowym. Taberska przebrała się w strój ludowy, żeby pokazać gościom, jak ongiś nosiły się gospodynie, wystawiła też na pokaz publiczny swego męża, żeby zademonstrował specjalne buty S. Sommera z czerwonymi noskami. - To oznaczało, że kawaler jest elegancki i na takiego panienki bardziej leciały – stwierdziła.

Wieczorem do karczmy zawitało 59 dudziarzy i koźlarzy z V Festiwalu Dudziarzy w Zbąszyniu, którzy przyjechali specjalnie dać nocny koncert, a może raczej folk session. Jak zwykle było niepowtarzalnie. I ja tam byłem, ale nic nie wypiłem...

Eugeniusz Kurzawa

Sołtys Nowego Kramska, Józef Wachowski, dzwonem ogłosił uroczystość wręczenia nagród

Więcej lotów do stolicy

BABIMOST. Zyskujemy więcej połączeń samolotowych naszego Regionu ze stolicą kraju. Chyba warto z nich korzystać, gdyż kolej tego rodzaju kontakty z Warszawą raczej likwiduje niż je mnoży.

Od 6 czerwca br. z portu lotniczego „Zielona Góra" w Babimoście będą się odbywały dwa loty dziennie do Warszawy i podobnie z Warszawy. Przylot z Warszawy będzie następował o godz. 6.55, a odlecieć z lotniska „Zielona Góra" do stolicy będzie można o godz. 8.35. Wieczorny lot z Warszawy do nas planowany jest na godz. 19.35. Wylot do stolicy o godz. 21.10.

Loty poranne odbywać się będą w dni robocze od poniedziałku do piątku, loty wieczorne od poniedziałku do niedzieli, z wyłączeniem środy i soboty.

Więcej informacji oraz nowy rozkład lotów można znaleźć między innymi na profilu facebookowym lotniska.

umbab

Na matach

TRZCIEL. W Staszowie (województwo świętokrzyskie) w ramach XXV Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży rywalizowali zawodnicy w zapasach w stylu klasycznym.

Trzciel reprezentował **Grzegorz Hildebrand**, który pewnie wywalczył finał w kat. 60 kg. Ostatecznie uplasował się na drugim miejscu przegrywając z zawodnikiem UAKS Podlasie. Warto również dodać, że wychowanek trenera **Mieczysława Kurysia Jan Chojnacki**, obecnie zawodnik KS Sobieski Poznań, wywalczył złoto w kat 65 kg. Nie pozostawił złudzeń przeciwnikom. Pokonał ich w pięknym stylu tracąc podczas zawodów tylko 1 punkt, a zdobywając 29. W finale pokonał na punkty zawodnika UKS Olimpijczyk Kędzierzyn Koźle.

Zawody te to rywalizacja najwyższej randze krajowej, tym bardziej cieszy sukces obu zawodników. Teraz przed nimi obozy kadry narodowej na Białorusi i w Serbii przygotowujące do Mistrzostw Europy, które odbędą się w tym roku pod koniec czerwca we Włoszech. Serdeczne gratulacje dla Grzesia i Janka. Życzymy im dalszych sukcesów na matach!

umtrz

Dobry pomysł: wspólnie z Kargową

Spotkanie i zapowiedź

TRZCIEL. W wiosenne popołudnie odbyło się kolejne spotkanie Dyskusyjnego Klubu Książki. Tym razem tematem dyskusji była książka Łukasza Grassa „Najlepszy”.

Na pozycję tę należy zwrócić szczególną uwagę, ponieważ jest to opisana prawdziwa historia **Jerzego Górskiego**. Człowiek ten przez czternaście lat był uzależniony od nikotyny, alkoholu i narkotyków. Często wchodził w konflikt z prawem chcąc zdobyć narkotyki. Dzięki swojej silnej woli i ludziom, których spotkał w Monarze, potrafił wyrwać się z najgorszych nałogów. Nowe życie zaczął od uprawiania sportu; najpierw były to biegi. Kolejnym etapem związanym ze sportem było uprawianie triathlonu. Dzięki swojej wytrwałości i silnej woli zdobył pierwsze miejsce w zawodach Double Ironman w USA. Jest to: prawie 8 kilometrów pływania, 360 kilometrów jazdy rowerem, 84 kilometry biegu. Ważne w tej walce z uzależnieniami było również to, że Górski spotkał na swojej drodze wielu życzliwych ludzi, którzy pokierowali nim, kiedy odnalazł swój cel w życiu uprawiając tę bardzo trudną dyscyplinę sportową.

Jego postawa daje nadzieję innym uzależnionym ludziom na uratowanie życia. Historię tę polecam nie tylko dorosłym czytelnikom, ale również młodzieży, ponieważ w dzisiejszych czasach jest jeszcze większy niż to było kiedyś dostęp do substancji uzależniających i

bezpośrednio zagrażających życiu.

Kolejne spotkanie Dyskusyjnego Klubu Książki odbędzie się 27 czerwca o godz. 16.00 w formie panelu dyskusyjnego wspólnie z Dyskusyjnym Klubem Książki w Kargowej. Gościem specjalnym spotkania w Gminnej Bibliotece Publicznej im. E. Paukszty w Kargowej będzie pisarka **Zofia Mąkosa** i jej twórczość.

Wioletta Fabian

ZBĄSZYŃ. Uczestnicy Dyskusyjnego Klubu Książki spotkali się w gronie miłośników dobrej literatury z Zofią Mąkosą, pisarką zamieszkałą w pobliskiej gminie Siedlec, znaną już daleko poza granicami Regionu.

Spotkanie z naszą pisarką

Autorka „Winnego miasta”, drugiej części trylogii „Wendyjska winnica”, przyjechała do Zbąszynia po spotkaniach promocyjnych w dużych miastach, w bibliotekach Gorzowa i Zielonej Góry. Pisarka, do niedawna nauczycielka historii szkole w Siedlcu, opowiedziała o swoich książkach, ale dyskusja dotyczyła nie tylko literackich bohaterów: Marty i Matyldy Neumann, mieszkanek przedwojennego Chwalimia.

Rozmawiano na tematy zainspirowane lekturą powieści Zofii Mąkosy: o trudnych relacjach polsko-niemieckich, o sytuacji kobiet w czasie wojny i o tym, że zwycięzca zawsze bierze wszystko, bo takie jest okrutne prawo natury i historii. Książka „Winne miasto” opowiada o powojennych losach Tili Neumann, potomkini chwalimskich Wendów, która cudem uniknęła śmierci w czasie rozpaczliwej ucieczki przed zbliżającym się frontem. Jej historia jest reprezentatywna dla losu wielu innych kobiet (ale nie tylko), które pod koniec II wojny światowej doświadczyły okrucieństwa zarówno od wycofujących się okupantów, jak i nadchodzących zwycięzców.

To także historia o poszukiwaniu własnej tożsamości w sytuacji, gdy ustalają się nowe granice państw, a ludzie, szczególnie ci, którzy zostali wypędzeni czy przesiedleni, na nowo muszą określić swoją przynależność. Książka, której akcja toczy się głównie w powojennej Zielonej Górze, dotyka wielu innych ważnych i często przemilczanych tematów powojennej polskiej historii. Dość powiedzieć, że zbąszyńska biblioteka ma swoich zbiorach pięć egzemplarzy tej pozycji i wszystkie są wciąż wypożyczane.

Anita Rucioch-Gołek

V Festiwal Dud i Kozłów

ZBĄSZYŃ. Od 1 maja do 3 maja w Filharmonii Polskiego Folkloru trwał tegoroczny festiwal okraszony małym jubileuszem 5-lecia.

Zaraz po przyjeździe do Zbąszynia i ogarnięciu się wszyscy uczestnicy z całej Polski zostali zaproszeni – nie pierwszy raz - na „Tańce przy dudach w karczmie”, czyli VIII Posiady majowe z Leonardem Śliwą w Karczmie Taberskiej w Janowcu. Następnego dnia odbyły się warsztaty dudziarskie połączone z prelekcją pt. „Instrumenty dudowe w kulturze Polskiej i Europejskiej” dla uczestników festiwalu oraz publiczności. Gotowość wykładów zgłosili: prof. dr hab. **Zbigniew Przerembski** (Uniwersytet Wrocławski) i prof. dr hab. **Piotr Dahlig** (Uniwersytet Warszawski).

Wieczorem tego dnia odbyła się Gala z okazji jubileuszu 60-lecia Stowarzyszenia Muzyków Ludowych w Zbąszyniu oraz II koncert konkursowy oceniany przez jury. Późnym wieczorem w Domu Katolickim odbyło się wspólne muzykowanie. W piątek ulicami miasta przeszedł korowód muzyków na uroczystości patriotyczne pod pomnikiem powstańców wielkopolskich, a po południu, po III koncercie konkursowym, ogłoszono wyniki, wręczono dyplomy i nagrody, odbył się też koncert laureatów.

saw.

Cymper, jak przed laty

DĄBRÓWKA WLKP. Cymper to ludowa tradycja żegnania karnawału. W ostatnią niedzielę przed Wielkim Postem mieszkańcy Dąbrówki hucznie świętowali zakończenie okresu zabaw.

W kolorowym korowodzie, który zebrał się przy pałacu w Dąbrówce Wielkopolskiej, można było ujrzeć młodą parę, diabła, gwiazdora, księdza, cyganki, policjanta żołnierza, śmierć czy piekarza. Towarzyszyła im dziecięca kapela koźlarska. Przebierańcy goszczeni byli przez mieszkańców wsi, za co dziękowali życząc gospodarzom urodzaju i wszelkiej pomyślności. Nie obyło się bez tańców. Cymper to ciągle żywa tradycja, która podobnie jak wielkie współczesne karnawały świata, czerpie z tych samych korzeni. Już od kilku lat nie brakuje młodych ludzi, którzy dbają o organizację korowodu, co świadczy o przywiązaniu do tradycji i kultury ludowej naszych przodków.

umzbk

Uczniowie poszli w las...

TRZCIEL. W wiosenny poranek, 22 marca, uczniowie Szkoły Podstawowej mieli okazję spotkać się z pracownikami Nadleśnictwa w Trzcielu.

Tematem spotkania edukacyjnego młodzieży była ochrona przeciwpożarowa naszych lasów, wiadomości na temat drzew oraz szkodnictwa leśnego. Uczestnicy spotkania zobaczyli, jak działa monitoring w systemie przeciwpożarowym w trzcielskim Nadleśnictwie. Nad Jeziorem Żydowskim został zaprezentowany wóz strażacki wraz z wyposażeniem. Odbył się pokaz sprzętu przeciwpożarowego. Kolejnym tematem spotkania było omówienie budowy i wieku pnia drzewa oraz systemu korzeniowego drzew. Spotkanie zakończyło ogniskiem z kiełbaskami.

umtrz

Grzegorz złotym medalistą

TRZCIEL. Grzegorz Hildebrand wywalczył złoty medal w Pucharze Polski w zapasach w stylu klasycznym, który odbywał się w dniach 31.03-2.04.2019 roku w Kostrzynie nad Odrą.

Zawodnik Klubu Orlęta Trzciel wygrał wszystkie walki kwalifikacyjne w pięknym stylu. W walce finałowej, po zaciętej walce, Grzegorz pokonał **Piotra Lewandowskiego**, zawodnika MKS Cement -Gryf Chełm na punkty 6:4. Grzegorz otrzymał również tytuł najlepszego Lubuszanina. W zawodach brało udział 177 zawodników z 44 klubów. Trener **Mieczysław Kuryś** jest bardzo zadowolony z występu zawodnika Orląt. Będzie reprezentował klub na Mistrzostwach Polski Kadetów, które odbędą się pod koniec kwietnia.

umtrz

Bieg Regionu Kozła

BABIMOST. Odbył się V Integracyjny Bieg Regionu Kozła. Dystans do pokonania – 10 kilometrów. Wystartowało 140 zawodników.

Trzeba przyznać, iż przyjemnie się patrzy na listę startową tego biegu, gdzie widnieją wszystkie gminy RK, gdzie dziesiątki młodych i starszych ludzi reprezentują różne organizacje biegaczy. Piąty bieg RK odbył się 7 kwietnia nad jeziorem Linie. Startowało 140 osób. Wygrał **Kamil Przywarski** z Sulechowa, ale większość kolejnych zawodników w pierwszej dziesiątce to byli „nasi". I tak: 2. **Maurycy Kłysz** TKKF Łabędź Zbąszyń, 3. **Karol Miszta** Kolec Team Dąbrówka, 4. **Marcin Miszta** Kolec Team Zbąszyń, 5. **Łukasz Kunysz** Kolec Team Zbąszynek, 6. **Paweł Ławniczak** Zbąszyń, 7. **Marcin Mazur** Kolec Team Zbąszynek, 8. **Mariusz Hebdzyński** Zielona Góra, 9. **Mariusz Wróbel** Zbąszyń i 10. **Arkadiusz Modrzyk** Cyklomaniak.

W kategorii kobiet najlepsze były: **Ewelina Michnowicz** z Krosna Odrz., **Joanna Guzik** – z NKB Chyży z Nowego Tomyśla i **Agnieszka Wachowska** z Przyprostyni.

Nagrody w postaci pucharów i dyplomów wręczali: **Witold Silski** – prezes LGD RK oraz **Jerzy Fabiś** – starosta Regionu Kozła. Dla najlepszych w biegu mieszkańców gminy Siedlec wójt **Jacek Kolesiński** ufundował puchary. Ten dla najlepszej zawodniczki trafił do pani **Patrycji Wachowskiej** z Grójca Małego, a dla najlepszego pana do **Pawła Odrobnego** z Chobienic. Wszystkim zwycięzcom i wytrwałym biegaczom gratulujemy pokonania trasy i życzymy udanych startów w całym sezonie tegorocznym.

saw.

Olimpiada przedszkolaków

ZBĄSZYNEK. 2 kwietnia tradycyjnie już w Szkole Podstawowej im. Marcina Rożna w Kosieczynie odbyła się X Olimpiada Przedszkolaków, zorganizowana przez Przedszkole Niepubliczne w Kosieczynie.

W zabawie udział wzięły reprezentacje przedszkolaków z gminy Zbąszynek. Aby zachować wszelkie reguły olimpijskie zawody rozpoczęto ceremonią wprowadzenia drużyn, nie zabrakło również symboli olimpijskich. Wsparcie techniczne zapewnił Ośrodek Sportu i Rekreacji w Zbąszynku oraz Szkoła Podstawowa w Kosieczynie, a zmagania sportowe poprowadził radny **Łukasz Szymański**. Rywalizację obserwowały również przedstawicielki IKEA Industry, **Renata Korbanek** oraz **Hanna Kramska**. Przedszkole Niepubliczne z Kosieczyna w ramach Projektu Społeczne Zaangażowanie o tytule „Sportowo, Zdrowo i Bezpiecznie" otrzymało od IKEA Industry nagrody na Olimpiadę. Oficjalnego otwarcia Olimpiady dokonał burmistrz **Wiesław Czyczerski**, życząc wszystkim dobrej zabawy i sportowej rywalizacji w duchu fair play.

Przy ogromnym aplauzie przedszkolnej publiczności zawodnicy zmagali się w dyscyplinach biegowych, rzutowych i rekreacyjnych ocenianych przez jury. W końcowej klasyfikacji I miejsce zajęła reprezentacja Niepublicznego Przedszkola „Pod Muchomorkiem" ze Zbąszynka, II miejsce Niepubliczne Przedszkole „Bąbolandia" z Kręcka oraz z tą samą liczbą punktów Przedszkole Niepubliczne z Dąbrówki Wlkp., III miejsce – gospodarz zawodów Przedszkole Niepubliczne z Kosieczyna i IV – Niepubliczne Przedszkole „Pod Muchomorkiem" Grupa „Gucio" z Rogozińca. Niezależnie od wyniku wszyscy uczestnicy otrzymali upominki i medale. Gratulujemy!

umzbk

Srebrny medal

TRZCIEL. Kolejny duży sukces! Emma Zając wywalczyła srebro podczas zawodów Pucharu Polski Kadetek w Komornikach w kategorii wagowej 73 kg.

Zawody odbyły się w dniach 5-7 kwietnia. Podczas walk eliminacyjnych Emma zaprezentowała się z najlepszej strony wygrywając wszystkie walki klasyfikacyjne. Finałową walkę Emma stoczyła z zawodniczką CSIR Dąbrowa Górnicza **Aleksandrą Sową**. Ostatecznie uplasowała się na drugim miejscu podium. Teraz przed zawodniczkazgrupowanie kadry Polski w Poznaniu, gdzie będzie przygotowywać się do Mistrzostw Polski.

umtrz

Wicemistrzyni świata

ZBĄSZYNEK. Sylwia Kolecka to wicemistrzyni świata w w lekkiej atletyce, w biegu półmaratońskim.

Pani Sylwia zdobyła wicemistrzostwo świata w kategorii „Team W40 półmaraton" podczas Halowych Mistrzostw Świata Masters w lekkiej atletyce w Toruniu. Indywidualnie S. Kolecka zajęła 8 miejsce, ale jako Polka była najlepsza. Uzyskany czas 1:30:21 w półmaratonie to wynik godny podziwu oraz gratulacji, które składamy.

Z tej okazji burmistrz **Wiesław Czyczerski** zaprosił panią Sylwią Kolecką na spotkanie, podczas którego wręczył jej talon za osiągnięcia sportowe i reprezentowanie gminy poza jej granicami oraz okolicznościową statuetkę.

Krzysztof Krzywak

Kiedy w sprzedaży będzie nasze regionalne wino?

Krótka historia winiarstwa

O istnieniu winnic w okolicach Chwalimia i Kargowej przypomniała nam ostatnio Zofia Mąkosa w wydanej w 2017 roku powieści pt. „Cierpkie grona". A jak to było z winnicami w pozostałej części Regionu Kozła?

Winobranie w Chwalimiu u H. Sommera (stoi z prawej) 3 X 1906 r.

O ile produkcja wina w dawnej (pruskiej) Prowincji Poznańskiej jest znana choćby z relacji hrabiego Raczyńskiego, czy danych statystycznych z pruskich urzędów, to fakt uprawy winorośli przez ludność pochodzenia słowiańskiego na tych terenach, germanizowanych od 1793 roku, już nie. Trudno ustalić skąd przybyli Wendowie, czy z Łużyc czy ze Śląska, ale jedno jest pewne – posiadali winnice, a Chwalim był wyróżniającym się ośrodkiem uprawy winorośli w powiecie babimojskim – winiarskim zagłębiu Wielkiego Księstwa Poznańskiego.

Według **Mirosława Kuleby**, który winiarstwo na Ziemi Lubuskiej opisał w pierwszej części „Enographii Thalloris": „winorośl w okolice Babimostu mieli przynieść w XIII wieku frankijscy koloniści. Mówiło się też, że prastare winiarstwo Babimostu zostało zapoczątkowane przez mnichów z nadreńskiego klasztoru Altenberg koło Kolonii, którzy założyli pobliski klasztor w Obrze. Informację taką podaje np. Zygmunt Gloger: >>W Wielkopolsce wzmiankowane są winnice w XIII wieku koło Poznania nad Wartą, w Czarnkowie i koło Babimostu<<. Oskar Kolberg przytacza wzmiankę o istnieniu tutejszych winnic już w 1252 r., a jeszcze w jego czasach, w 1876 – jak pisze – w Babimoście: >>Mieszkańcy trudnią się głównie uprawą chmielu, owoców i winogradu<<".

Ochłodzenie klimatu w Europie w XVI i XVII wieku spowodowało zanik uprawy winorośli w północnej Polsce. Przetrwała na terenach z cieplejszymi zimami i zaczęła się odradzać w XVIII wieku. Nawet wojna trzydziestoletnia nie zniszczyła całkowicie winnic – jak pisali historycy – o terenach zachodniej Wielkopolski.

Ówczesny Kreis Bomst był duży i sięgał aż za Wolsztyn. Do 1919 roku zajmował 1.037 km kwadrat., a jego winnice w połowie XIX w. stanowiły prawie 90 % całego areału Prowincji Poznańskiej. W latach 1820-1860 obserwujemy systematyczny wzrost powierzchni upraw winorośli. Niestety, nie każdy rok był urodzajny, o czym świadczyła wielkość produkcji. I tak w 1820 roku z areału 51,1 ha wyprodukowano tylko 297,5 hl wina. Dobry okazał się rok 1827, w którym wyprodukowano 1.470,2 hl wina z powierzchni 89,6 ha. Osiem lat później areał się podwoił przekraczając 180 ha i zbiory były podobne, gdyż ilość wina zbliżyła się do poziomu 3.000 hl. Rekordowy był natomiast rok 1853, gdy z 207, 1 ha osiągnięto 4.267,6 hl, a siedem lat później – z 219,6 ha wyprodukowano już tylko 2.379,7 hl wina.

Według danych statystycznych opublikowanych w 1870 roku, dotyczących podatku katastralnego pobranego od winnic w 1864 roku, ich łączna powierzchnia w Prowincji Poznańskiej wynosiła wtedy 189,7 ha, z czego w powiecie babimojskim uprawiano aż 167,2 ha. Miasto Babimost razem z folwarkiem płaciło podatek od 37 ha winnic, a w Chwalimiu opodatkowano 32,5 ha. Trzecim miejscem przodującym w wykazie była Kopanica z 29 ha. Znaczący areał – 2,5 ha uprawiano jeszcze w Chobienicach i Jaromierzu oraz około 3 ha w Kargowej. Niewielkie – półhektarowe winnice – znajdowały się w Wojnowie i Grójcu. Poza obecnym Regionem Kozła zarejestrowano: 15,5 ha pod Rakoniewicami i po 9 hektarów pod Wolsztynem i Jabłonną.

W kolejnych latach areał winnic notował dalszy spadek – od 158 ha w 1878 roku, do 126 ha w roku 1893. Do poprawy sytuacji na przełomie wieków przyczyniła się aktywność Wschodnioniemieckiego Związku Plantatorów Winorośli założonego w 1891 r. W 1905 r. było już 142 ha, a dwa lata później nawet 190 ha. Mimo początkowych sukcesów, starania Związku nie powstrzymały procesu kurczenia się areału winnic, na który na pewno miała wpływ sytuacja polityczna i gospodarcza w tej części Europy po I wojny światowej, m. in. odpływ ludności wiejskiej do ośrodków przemysłowych oraz powstanie granicy niemiecko-polskiej w 1919 roku powodujące odcięcie okolic Babimostu od dużego rynku zbytu, jakim był Poznań. Tak więc w 1925 r. powierzchnia winnic wynosiła zaledwie 20,5 ha, a w 1937 roku powiat babimojski posiadał już tylko trzy hektary winnic.

Kopalnią wiedzy o babimojskim winiarstwie są dwa artykuły dostępne w bibliotekach cyfrowych. Pierwszy z nich to tekst Wilhelma Reetza pt. *Eine Wandernung durch das Posener Weinland* zamieszczony w piśmie krajoznawczym „Aus dem Posener Lande" nr 5 z 1907 roku – wydawanym w Lesznie miesięcznym dodatku do „Posener Lehrer Zeitung". Drugi zaś, to artykuł Oscara Beckmana pt. *Über den einstigen Weinbau in den Gebieten rechts der Oder*, zamieszczony w numerze 32-33 „Deutsche Wissenschaftliche Zeitschrift für Polen" z 1937 roku. Warto też wspomnieć o opracowaniu Kazimierza Wawrzynowicza pt. *„Kraina winnic i boskiego napoju na pograniczu kultur i regionów"*, dotyczącym winnic środkowej Obry i wyróżnionym w XIII Ogólnopolskim Konkursie Literackim im. Eugeniusza Paukszty w 2012 roku.

W. Reetz w swoim artykule poświęcił dużo miejsca Wendom, opisał pejzaże okolic Chwalimia a także zajęcia winiarzy. Jego szczególny zachwyt wzbudziły winnice malowniczo położone na zboczach opadających w stronę jeziora Święte. Należały nie tylko do mieszkańców Chwalimia, ale i Kargowej. Prawie każdy tutejszy rolnik uprawiał przynajmniej półhektarową winnicę, a były i większe. Przechodziły później z ojca na syna, więc nieobcy był widok dzieci pomagających w pracach winiarskich rodzicom. Plony zbierano z reguły pod koniec września a także, niekiedy, w październiku. Z wytłoczonego moszczu robiono wino, ale z czasem rosła ilość gospodarzy sprzedających go producentom z Kargowej, a nawet z Sulechowa czy Zielonej Góry.

O. Beckman wykorzystał niektóre informacje z artykułu W. Reetza, m.in. dotyczące urodzaju i cen moszczu na przełomie wieków, ale także informacje innych osób, np. o uprawianych szczepach winorośli. Podał również, co składało się na areał winnic w 1902 r. Na 137 ha w Prowincji Poznańskiej – 132 ha leżały w ówczesnym powiecie babimojskim – z czego w Regionie Kozła: 47,2 ha w okolicach Babimostu, 47,3 ha w Kopanicy, 21 ha w Chwalimiu oraz 1,5 ha w Kargowej. O ile tradycje babimojskie sięgają XIII wieku, to w Kopanicy uprawą winorośli zainteresowano się dopiero w 1828 roku, a jej prekursorami byli: Bernhard Michaelis, Kurzke i proboszcz Henke. Dom Michaelisa istnieje do dzisiaj, a jedna z kopanickich ulic nosi nazwę Winnice.

Według dyrektora szkoły w Unruhstadt, R. Konrada, uprawiano następujące odmiany winnej latorośli: blauer schönedel, gelber schönedel (chrupka złota – przyp. aut), rzadziej traminer i böhmischer (pinot noir – przyp. aut.) – szczególnie preferowany do win musujących. Ceny skupu co roku potrafiły być inne. Przykładowo: w 1906 roku za jeden viertel winogron (250 kg – przyp. aut.) płacono 50-75 marek. Bywało więcej – 80-83 marki w 1891 roku, ale i mniej – tylko 22-27,5 marki w 1897 roku.

Litr dobrego Landweina kosztował od 70 pfenigów do 1,2 marki. W. Reetz chwalił *Chwalimera 1901*, o którym wyraził się pochlebnie jako o czystym winie regionalnym w typie podobnym do win mozelskich i reńskich. Także inne wina utrwalono w historii regionu. Wspomina o nich M. Kuleba w „Enographii Thalloris": „jeszcze około 1930 roku w Chwalimiu można było przyjemnie zdziwić się wysoką jakością starego miejscowego *Schwentenbergera* znad jeziora Świętno" i: „czerwone wino babimojskie, *Bomster Rothwein Chateau Bomst*, zostało wysoko ocenione na konkursie win Rzeszy – Reichs-Weinprobe – w 1876 roku".

Wina z okolic Babimostu, tak jak wina zielonogórskie, doczekały się anegdot podszytych ironią. Nie dotyczą one co prawda Fryderyka II, ale innych znanych pruskich osobistości. W. Reetz i O. Beckman opisują historię, jaka spotkała ówczesnego starostę powiatu babimojskiego pana von Unruh, który z okazji urodzin przekazał w prezencie kanclerzowi O. Bismarckowi lokalne wina. Po roku, będąc w Berlinie, spytał najwyższego urzędnika królestwa o wrażenia smakowe. W odpowiedzi usłyszał: „O, bardzo dobre, wino wciąż jest w piwnicy". Inną anegdotę, bardziej dosadną i wykorzystującą grę słów, przypomina K. Wawrzynowicz. Cytuje on opinię cesarza Wilhelma II, który także otrzymał butelki babimojskiego wina od starosty Unruha: „z przodu wywołują niepokój (Unruh) a z tyłu bumst (Bomst)".

Do Regionu Kozła należą też winnice ujmowane w dziewiętnastowiecznych statystykach dla regionu Brandenburgii. Według danych z 1864 roku było to: 3,8 ha w Smolnie Małym oraz 3,3 ha w Kolesinie. Na pruskich mapach z końca XIX wieku nie ma już winnic z okolic Zbąszynia czy Chobienic, ale pisał jeszcze o nich hrabia Edward Raczyński w swoich wspomnieniach z Wielkopolski wydanych w 1842 roku.

Renesans uprawy winorośli w Regionie Kozła to dopiero początek XXI wieku. Pierwszym winiarzem, który zapisał się w historii, jest **Janusz Draga**. Jego wino, z odmiany gołubok, wytworzone z gron zebranych na działce pod Babimostem zostało najlepiej ocenione w drugim konkursie win gronowych w Zielonej Górze, zorganizowanym w 2004 roku przez Eugeniusza Kurzawę i redakcję „Gazety Lubuskiej". W 2005 roku winnicę „Laura" pod Kargową założył **Szczepan Sobczak**. Posadził na niej dwieście krzewów bianki, solarisa, regenta i gołuboka, a pierwsze wino zrobił dwa lata później.

Niewielką winnicę w Grójcu Wielkim prowadzi **Antoni Hirt**, który także kolekcjonuje stary sprzęt winiarski. Swoje wino z autochtonicznych krzewów nazwał „Słońce Grójca". Największą winnicę Regionu posiada **Sławomir Gucze** w Nowym Dworze pod Zbąszyniem. To 3.600 krzewów, m.in. następujących odmian: seyve villard, iliczewskij, nero, kristaly i beta. Pan Sławomir jest absolwentem technikum ogrodniczego w Rokietnicy i zawodowo prowadzi szkółkę drzew ozdobnych.

Na koniec warto jeszcze wspomnieć o dwóch miejscach w Babimoście i okolicach, gdzie hołdując wielowiekowej tradycji zasadzono krzewy winnej latorośli. W samym mieście – przy Placu Muzyków Ludowych i przy ulicy Lotniczej – oraz na terenie Młodzieżowego Ośrodka Wychowawczego posadzono w latach 2006-2008 ponad sto krzewów. Dokonała tego młodzież będąca pod opieką wychowawcy, właściciela winnicy „Katerina", **Andrzeja Bieławy**, która wcześniej osobiście przygotowała sadzonki. Drugie miejsce to Port Lotniczy, gdzie pod halą przylotów, z inicjatywy marszałek województwa lubuskiego **Elżbiety A. Polak** powstała mała winnica. **Jarosław Lewandowski**, szkółkarz i właściciel winnicy „Na Leśnej Polanie", posadził tam 150 krzewów czterech odmian: oporto, allwood, bianca i chrupka złota.

Niestety, wina z Regionu Kozła nie ma jeszcze w sprzedaży. Mam nadzieję, że to kwestia niedalekiej przyszłości, gdyż tradycje winiarskie odżywają i coraz więcej osób zakłada winnice. W podjęciu decyzji powinna im pomóc przygotowywana do druku mapa historycznych miejsc, gdzie jeszcze sto lat temu uprawiano winorośl.

Przemysław Karwowski

Autor jest prezesem Fundacji na Rzecz Lubuskiego Dziedzictwa.

Winobranie w Chwalimiu 23 IX 1913 r.

Winnica i domek winogrodnika w Chwalimiu

Zapomniany patron Babimostu?

BABIMOST. Od wielu lat babimojskie bractwo kurkowe w styczniu obchodzi święto brackiego patrona, św. Sebastiana. Ale byli też inni patroni...

Wiele bractw z Niemiec, Holandii i Belgii, jak nasza konfrateria zrzeszonych w Europejskiej Wspólnocie Historycznych Strzelców, nosi imię Sebastaiana w nazwie stowarzyszenia.

Oczywiście również kościoły i parafie od wieków mają patronów. Nawet miasta miały patronów. Możemy to odczytać w herbach miast Regionu. Wolsztyn najprawdopodobniej za patronkę miał Najświętszą Marię Pannę, Trzciel – św. Jerzego, a mające kiedyś prawa miejskie Kębłowo – św. Bartłomieja. Ta moda jakby wraca.

A co z Babimostem? Miał swojego patrona? W herbie Babimostu znajdujemy dwa złote klucze, które można kojarzyć z kluczami św. Piotra. Niektórzy historycy i heraldycy wiążą tę postać z przeszłością Babimostu. Nasi przodkowie umieścili figurę św. Piotra na głównym ołtarzu kościoła

parafialnego. Trzymał kiedyś dwa klucze, co można zauważyć na starych zdjęciach tego ołtarza *(Kranika Parafialna Babimostu, strona 13)*. Został mu tylko jeden klucz, drugi zaginął.

Pojawiają się jednak wątpliwości. Figurę lub obraz św. Piotra znajdujemy w zbyt wielu ołtarzach zabytkowych kościołów. Obok św. Anny i św. Józefa, którym poświęcone są dwa boczne ołtarze, i św. Pawła również w głównym ołtarzu, należy on do najpopularniejszych świętych kościoła katolickiego. W babimojskim kościele są jeszcze obrazy świętych Franciszka i Dominika, figury św. Antoniego i św. Archanioła Michała nad amboną, no i płaskorzeźba św. Wawrzyńca w głównym ołtarzu, który patronuje farze i parafii.

Obraz najmniej znanego świętego wisi blisko ołtarza w prezbiterium, nad wejściem do zakrystii. Przedstawia świętego księdza trzymającego krzyż i gałązkę palmy w dłoniach. Artysta umieścił go na pierwszym planie obrazu. Postać stoi na brzegu, przed wielką budowlą z dużymi łukami. W tle widać budynki z wieżami, wysokie góry i malutką żaglówkę płynącą po wodzie na dalekim planie. Woda przepływa pod łukami.

Przedstawiona postać to Jan Nepomucen, żyjący w XIV wieku w Czechach, który w 1721 roku został beatyfikowany, a osiem lat później kanonizowany. Kościół nie tylko przyjął go w grono świętych, ale i ogłosił męczennikiem, ponieważ został w Pradze zrzucony z mostu do Wełtawy i w ten sposób zginął. Z racji okoliczności śmierci przyjęło się, że został patronem mostów. Figurę lub wizerunek świętego stawiano na mostach albo blisko nich.

Kult św. Jana Nepomucena rozprzestrzenił się bardzo szybko po jego beatyfikacji w całych Czechach i na należącym do nich do 1740 roku Śląsku. Tak kult św. Jana Nepomucena trafił do przygranicznego Babimostu. Tutaj nie tylko znajdował się most lub nawet było ich kilka, ale miasto w swojej nazwie do dziś ma określenie przeprawy rzecznej.

W ten sposób Jan Nepomucen został patronem nie tylko babimojskiego mostu, ale i patronem miasta. W nowo wybudowanym kościele parafialnym przeznaczono mu ołtarz. Mimo że ołtarz znajdował się w kościele jeszcze przez pierwsze trzy dziesięciolecia XX wieku, został już prawie zupełnie zapomniany.

Święto Jana Nepomucena kościół katolicki obchodzi 16 maja. Zdarzało się więc, że rodzice nadawali swoim w maju urodzonym synom to imię. Takich przypadków w tutejszej parafii w XVIII wieku znajdujemy kilkanaście, w XIX wieku nieco mniej. Pierwszymi rodzicami byli Wojciech i Marianna Grychta z Podmokli Wielkich. W ich domu, na zagrodzie pod dzisiejszym numerem 3, Marianna urodziła pierworodnego syna, któremu 15 maja 1727 roku na chrzcie nadano imię Jan Nepomucen. Inny przykład to Jan Kawka, były burmistrz Babimostu, który w 1755 roku swojemu najmłodszemu synowi też nadał to imię. A w maju 1830 roku urodzony w Babimoście Jan Nepomucen Lis około 1880 roku z żoną i ośmiorgiem dzieci wyemigrował do południowej Afryki.

O istnieniu ołtarza św. Jana Nepomucena w kościele wspomniał w swoich notatkach były proboszcz Wilhelm Henke. Był proboszczem w latach 1856–1868. Dwa lata po przybyciu do Babimostu Henke zlecił słynnemu organmistrzowi Hartigowi z Sulechowa budowę nowych organów do babimojskiego kościoła. Przy tej okazji dowiedział się od mistrza o istnieniu zabytkowego poliptyku z 1499 roku, który w protestanckim Sulechowie leżał porzucony na strychu kościoła. Ks. Henke odkupił go w 1858 roku od tamtejszej parafii ewangelickiej. Rok wcześniej zlecił wybudowanie muru, bramy i dwóch furtek do cmentarza św. Jacka przy ul. Wolsztyńskiej. Na polnych kamieniach wmurowanych w słupy bramy cmentarnej wykuto rocznik inwestycji 1857 i inicjały ks. proboszcza: ***XWH*** – co znaczy **ks**. **W**ilhelm **H**enke. Zmarł 23 marca 1868 roku, pochowano go w krypcie pod prezbiterium kościoła. Był to ostatni pochówek w podziemiach świątyni.

Św. Jan Nepomucen w minionych wiekach czczony był zatem w Babimoście jako patron miasta i mostów. W kościele parafialnym poświęcono mu nieistniejący boczny ołtarz, umieszczony naprzeciwko ambony. Dla kilkudziesięciu babimojszczan święty był osobistym patronem imieninowym. Z biegiem czasu patronat św. Jana Nepomucena, jak i jego ołtarz uległy zapomnieniu. Dlaczego?

Wróćmy do zapomnianego ołtarza. Ks. Henke skrupulatnie dokumentował swoje dzieła w parafii, dzięki czemu mamy wiele informacji z tego okresu. Zanim zabrał się za wspomniane inwestycje, zaraz w pierwszym roku pracy zainicjował remont kościoła farnego, a w szczególności jego ołtarzy, których pozłocenie zlecił fachowcowi z Głogowa. Henke swoje notatki prowadził w trzech językach – po polsku, po niemiecku i po łacinie. Opis remontu ołtarzy z 1856 roku spisał w języku polskim, cytujemy go więc tutaj w pisowni oryginalnej: „Ołtarz wielki, matki Boskiej różańcowej zwany, Ołtarz poboczny Świętej Anny, na przeciwnej stronie, Świętego Józefa, in navi, Sancta Crucis, matki Boskiej Częstochowskiej i Świętego Jana Nepomucena, tudzież Ambona, zostały de noviter pozłocone i wysztafirowane przez Złotnika Schotta z Głogowy wielkiej pochodzącego" (pisownia oryginalna).

Bystry czytelnik szybko zauważy, że ks. Henke wymienia sześć ołtarzy, a dziś mamy jedynie pięć. Jeden zatem zniknął. Ołtarz „wielki" lub główny istnieje do dziś, jak i ołtarze św. Anny, św. Józefa i Matki Boskiej z boku. Ze starych zdjęć wnętrza kościoła wiadomo też, że wymieniony ołtarz „Sancta Crucis" – św. Krzyża, to dzisiejszy boczny ołtarz Najświętszego Serca Jezusowego. A ołtarz „Świętego Jana Nepomucena"? Też go można znaleźć na starych fotografiach, chociaż jest o wiele gorzej widoczny, bo jedynie z boku prawej strony zdjęć.

Ołtarz Jana Nepomucena znajdował się przy pierwszym prawym filarze, naprzeciwko ambony. Ławeczek dla dzieci – tak jak dziś - po tej stronie nie było. To potwierdza prawie stuletni Gerard Lis, który swego czasu był ministrantem w Babimoście. Ołtarz był bogato zdobiony tak jak pozostałe w kościele. Między dwoma kolumnami wisiał pośrodku obraz św. Jana Nepomucena. Nad kolumnami umieszczone były dwa anioły. Na początku lat trzydziestych XX wieku postanowiono rozebrać ołtarz. Został jedynie obraz świętego, który powieszono nad wejściem do zakrystii, gdzie wisi do dziś. O ołtarzu i znaczeniu patrona dla miasta zapomniano.

Aleksander Waberski

Dokończenie ze str. 1

Graniczne kłopoty?

Może warto wrócić do rozsądnej regulacji niektórych granic administracyjnych gmin w Regionie Kozła?

Co z tymi Liniami?

Burmistrz Kargowej, **Jerzy Fabiś,** długo się zastanawiał, czy warto regulować kwestię wcinającego się w jego gminę fragmentu gminy Siedlec. To jest akurat obszar historycznej Leśniczówki Linie, w której ongiś tworzył pisarz Eugeniusz Paukszta, gdzie jest dom pracy twórczej i izdebka pamięci jego imienia. Chodzi chyba o kilkaset metrów kwadratowych, które wraz z leśniczówką mogłyby ewentualnie „przejść" spod Siedlca pod Kargowę. Gdyby się udało zawrzeć rozsądne porozumienie.

Bo idzie nie tylko o to, że w tym punkcie zbiegają się na sygnał wszyscy policjanci i medycy z Wolsztyna, Sulechowa, ale też, że tam właśnie – na kilkuset metrach – szosa wojewódzka raz jest lubuska, potem wielkopolska, potem znów lubuska. Bez sensu!

Pokawałkowany dojazd do autostrady

Na marginesie - bardziej bezsensowne rozwiązanie w Regionie Kozła jest tylko na drodze dojazdowej ze Zbąszynia do węzła na autostradzie A2. Ta droga to powiatówka. Wpierw jest nowotomyska, potem przez jakieś 800 m należy do powiatu Świebodzin, a następnie już do samych granic Trzciela przynależy do powiatu międzyrzeckiego. To są jakieś durne zaległości administracyjne sprzed lat, a może i dziesiątek lat. Nie wiadomo, kto to ongiś wymyślił i po co. Rodzi się natomiast racjonalne pytanie: na co Świebodzinowi 800 m „zapomnianej" drogi w lesie?

Z tego faktu przez ostatnie lata wynikały spory – szczególnie, gdy droga stała się dojazdem do autostrady – kto ma ją remontować, a zimą odśnieżać. Zdarzało się, szczególnie właśnie na odcinku świebodzińskim, że samochody zimą lądowały w rowie. Bo Świebodzinowi „wisiał i powiewał" ów oddalony od siedziby powiatu i zarządu dróg odcinek trasy. Czyż tego nie można wreszcie rozsądnie uregulować, czy nie byłoby dobrze przeprowadzić nowe podziały?! Warto byłoby, żeby wreszcie się dogadały powiaty świebodziński i międzyrzecki, albo świebodziński i nowotomyski. Z tym, że z inicjatywą musiałby chyba wyjść burmistrz Zbąszynka...

Można załatwić

Przypomnę, że jakiś czas temu, Kargowa – która miała jeszcze jeden podobny do Linii wrzód – jednak dogadała się z sąsiadami, ba, nawet z powiatami i województwami, i rzecz została uregulowana. Szło o to, że **środkiem drogi** nr 314, Kargowa – Świętno, biegła sobie granica gmin, powiatów oraz województw. Kto i jak miał ją odśnieżać, remontować, kosić trawę na poboczach? W końcu za czasów burmistrza S. Ciemnoczołowskiego granicę przesunięto za wspólną zgodą różnych władz do brzegu szosy, tak że jest dziś ona w całości „kargowska". Czyli można! Można!

Warto jeszcze tu opowiedzieć o innym pozytywnym przykładzie, choć sprzed lat. Być może wielu tego już nie pamięta, a większość nie zna. Otóż dogadały się gminy Zbąszyń i Zbąszynek w sprawie „przesunięcia" Nowej Wsi Zamek do gminy Zbąszyń. Po 1990 r., gdy społeczeństwo się trochę obudziło z uśpienia, we wsi zrobiono małe referendum, potem porozumiały się obie gminy (czytaj: burmistrzowie Czyczerski i Szczepaniak oraz radni), rzecz przegłosowano i było po kwestii.

Dobry przykład Nowej Wsi Zamek

Przy czym należy zaznaczyć, iż nie szło o jakieś widzimisię mieszkańców. Oni mieli logiczne uzasadnienie: autobusy PKS-u wtedy jeździły do Zbąszynia, a nie do Zbąszynka, na zakupy też jeżdżono nad Obrę i tak dalej. Co istotne, władze Zbąszynka miały świadomość, że w wyniku takiego rozwiązania „tracą dostęp do morza", czyli brzeg jeziora Błędno, że „tracą" wioskę i zmniejsza im się o parę hektarów powierzchnia gminy. Jednak nikt się nie zacietrzewiał, nie stawiał na chorą ambicję, tylko na to, co jest ważne dla obywateli. To bardzo dobry przykład, że **warto rozsądnie rozmawiać** i w tym samym duchu rozwiązywać trudne sprawy.

Na jeziorze

Kiedyś jeszcze włodarze trzech gmin, których granice zbiegają się na Jeziorze Kuźnickim (Siedlec, Wolsztyn, Nowy Tomyśl) spotkali się na środku tego akwenu w łódkach. Było to wówczas, gdy wójtem Siedlca był **Adam Cukier**. Czyli kwestie sporne można dyskutować i rozwiązywać w każdych warunkach.

Jak zatem będzie z Liniami? Z „przesunięciem" tejże osady z gminy Siedlec do gminy Kargowa?

- Uruchamiamy procedurę – oznajmił Jerzy Fabiś. Wpierw konsultacje z zainteresowanymi mieszkańcami, potem z radnymi zarówno w gminie, jak i w powiecie oraz w sejmiku. Bo taka jest procedura i taka kolejność. Jeśli poszczególne samorządy zgodzą się na przesunięcie granicy, to może za rok, półtora – bo to zawsze staje się 1 stycznia – urzędujący premier ogłosi takie czy inne decyzje. Trzymam kciuki za rozsądkiem!

Eugeniusz Kurzawa

Szlak dziwów, diabłów i czarownic

W ramach (nie wydanej jeszcze) książki „Dziewica z pękiem kluczy. 111 podań i legend Regionu Kozła" udało się zebrać – jak wskazuje tytuł – 111 opowieści ludowych RK.

Gawędy pochodzą z wszystkich gmin, jednak pod względem geograficznym nie rozkładają się równomiernie. Są miejscowości, które wręcz obfitują w podania, co wynika przede wszystkim z aktywności dawnych zbieraczy legend i podań, który kiedyś tam dotarli i zapisali przekazy ludu dawnego Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Są to, dla przykładu, Brójce, Łomnica, Strzyżewo, Kosieczyn, Nowe Kramsko, Siedlec, Kopanica i jej okolice. Najwięcej przekazów oczywiście dotyczy naszych miast, a głównie Babimostu i Zbąszynia. Na tej podstawie – łańcuszka legend wiodących od miejscowości do miejscowości - można pokusić się o ułożenie szlaku podań i legend RK, a nawet dwóch szlaków, przy czym ten drugi może mieć dwa końcowe warianty. Oto te propozycje, które może uwzględnić nowa mapa Regionu Kozła.

* Pierwszy szlak to duża pętla po obrzeżach Regionu (dłuższa). Zaczyna się w Brójcach, które mają kilka niebanalnych legend, w tym jedną napisaną współcześnie. Zakończenie tej pętli przewidziane jest obok Leśniczówki Linie, czyli obok miejsca związanego ze znanym pisarzem Eugeniuszem Paukształ, ale i mieszkającą w pobliżu w osadzie Linie Małe pisarką Zofią Mąkosą. Jest tu ośrodek wypoczynkowy nad Jeziorem Linie, zatem dogodne miejsce na zakończenie trasy.

* Drugi szlak, to pętla wewnętrzna, krótsza, z powodów komunikacyjnych mająca dwa warianty zakończenia (można ewentualnie uznać to rozwiązanie za szlak numer dwa i trzy). Ta trasa rozpoczynałaby się obok wymienionej wyżej Leśniczówki Linie (możliwość spotkania z pisarką Z. Mąkosą) i różnymi drogami docierała do Babimostu. W wariancie zakończenia A następnie kierowałaby się z Babimostu przez okoliczne wsie do Dąbrówki Wlkp. i Zbąszynia. W wariancie B z Babimostu prowadziłaby do Chobienic i okrężnymi drogami przez gminę Siedlec też do Zbąszynia.

Rozpisując szlaki na konkrety układałoby się to tak:

I trasa (dla rowerzystów). **Brójce** – **Trzciel** – Miedzichowo – **Łomnica – Chrośnica – Stefanowice (Czeskie Stare i Czeskie Nowe)** – Boruja – **Belęcin – Karna** – Reklin – **Siedlec** – Żodyń – **Jaromierz** – **Kopanica – Wielka Wieś – Kargowa – Chwalim (j. Zacisze) – Kargowa – Leśniczówka Linie (Elisental)/Jezioro Linie.**

II trasa (wariant A, także dla rowerzystów): **Leśniczówka Linie (Elisental) – Kargowa – Chwalim (j. Zacisze) – Stare Kramsko – Nowe Kramsko – Babimost – Podmokle Wielkie/ Podmokle Małe – Kosieczyn – Chlastawa – Dąbrówka Wlkp. - Zbąszyń.**

II trasa (wariant B, dla rowerzystów): **Leśniczówka Linie (Elisental) – Kargowa – Chwalim (j. Zacisze) – Stare Kramsko – Nowe Kramsko – Babimost – Grójec Wielki – Chobienice** – Godziszewo – Zakrzewo – Zakrzewko – Stefanowo – Przyprostynia – **Zbąszyń.**

(wytłuszczono nazwy miejscowości, których dotyczą legendy)

Byłoby wskazane, żeby każde miejsce związane z podaniem lub legendą dało się oznakować w taki sposób (np. tablicami informacyjnymi z kodem), żeby podróżujący, wędrowiec, turysta rowerowy lub samochodowy mógł przy każdym przystanku poznać legendę, ewentualnie też zwiedzić dane miejsce wiążące się z przekazem (kościół, park, pałac, kazamaty), nie mówiąc oczywiście o podpowiedzeniu możliwości nabycia książki.

Ponieważ (na razie) dwie z legend (babimojska i zbąszyńska) doczekały się inscenizacji (a jedna nawet jest sfilmowana), zatem przed wyprawą na trasy można się umówić, żeby po „zaliczeniu" szlaku obejrzeć w domu kultury lub w wybranej sali przygotowane na tę okoliczność przedstawienie. Być może takie rozwiązanie zachęci nauczycieli, domy kultury do inscenizowania kolejnych legend z przygotowanego tomu. Być może zachowały się jeszcze nagrane przez zbąszyńskich licealistów audiobooki z miejscowymi legendami. To też podpowiedź, jak można wykorzystać „Dziewicę z pękiem kluczy".

W przypadku Babimostu i Zbąszynia, które związane są z największą ilością legend, wskazane byłoby inne rozwiązanie niż tylko typowy, chwilowy przystanek. Np. w Babimoście wypadałoby się udać na ul. Skoczną (dziś Moniuszki), na Rynek, gdzie są dwie legendarne figury, obejrzeć miejscowy kościół (dzwon), przyjrzeć się Gniłej Obrze i śladom po ruinach zamku (pałacu) oraz kapliczce, gdzie niedawno znaleziono… skarb. W Zbąszyniu zaś dobrze byłoby obejrzeć legendarny krzyż nad Obrą (na miejscu rozebranej świątyni) – ale jest tu utrudnione dojście (teren oczyszczalni ścieków), pojechać do Strzyżewa, którego dotyczy bardzo wiele podań, nad jezioro Błędno i oczywiście zaliczyć miejsce po dawnym zamku, w tym wejście do kazamatów.

Właściwie dla obu miast można by przygotować dwie dodatkowe, wewnętrzne „legendarne" trasy spacerowe. Najważniejsze jednak, żeby tymi szlakami wędrować, oczywiście z książką pełną legend w ręku."

EK

Rys. diabła – Wojciech Olejniczak

Podania i legendy Regionu Kozła

Obecnie „ul. Wiatrakowa" w Siedlcu, która znajduje się za „księdza stodołą", nazywa się ul. Polną. Niektórzy na pewno zastanawiają się, co mogą mieć wspólnego ze sobą te dwie nazwy. Otóż tak naprawdę „ul. Wiatrakowa" jest to tylko nazwa wymyślona przez starszych ludzi, którzy wiedzą o tym, iż jeszcze ponad 30. lat temu właśnie tam stał ogromny wiatrak. Myślę, że wielu ludzi z naszej gminy, którzy o tej budowli nie słyszeli, chciałoby coś niecoś o tym wiedzieć. Postanowiłam więc podjąć się tego zadania i trochę opowiedzieć, gdyż wiem coś na ten temat. A skąd? Od mojej babci, bo ów wiatrak należał kiedyś do moich pradziadków, a później dziadków. Nazywał się wtedy młynem Klarów.

Siedlecki wiatrak

Moi pradziadkowie, Wawrzyn i Maria Klarowie, mieszkali w Szamotułach. Pradziadek pracował jako młynarz u innego młynarza. Tam urodziło im się pięcioro dzieci, m.in. moja babcia Janina. W jakiś sposób pradziadek dowiedział się, że w Siedlcu jest na sprzedaż wiatrak. Ponieważ miał pieniądze, postanowił go kupić razem z działką, aby na niej wybudować dom i przeprowadzić się (jest to ten budynek za Rowem Grabarskim). Zaraz po przeprowadzce rodzina nie miała gdzie mieszkać, więc wynajęła mieszkanie przy ul. Lipowej. Po dość krótkim czasie mieszkała już koło wiatraka. Ludzie przywozili swoje zboże, żeby pradziadek je zmielił. Podobno z tej mąki wypiekał się bardzo dobry chleb. Wiatrak świetnie funkcjonował. Cały się obracał w zależności od tego, z której strony wiał wiatr.

Wybuchła II wojna światowa. Zboże było mielone pod ścisłą kontrolą Niemców. Zdarzało się też, że Niemcy zabierali zmielone ziarno dla swoich żołnierzy, aby ich wyżywić.

Krótko po wojnie umarł pradziadek, a później prababcia. Wiatrak odziedziczyła moja babcia, która wraz ze swoim mężem (moim dziadkiem) Tadeuszem Dulatem, pracowała jeszcze tam przez kilka lat. Przy wiatraku pracy zwykle było dużo, a dochody stawały się coraz mniejsze, ponieważ mąkę można było kupić już normalnie w sklepie. Dziadek zaczął więc szukać innej pracy, w Zielonej Górze. Gdy ją znalazł, wyprowadził się, wydzierżawiając całą swoją ziemię razem z budowlami, które na niej stały. Po kilku latach swą własność sprzedał.

Wiatrak przestał być używany. Po jakimś czasie, ok. 10 lat później, silny wiatr go przewrócił. Obiekt miał wtedy 200 lat i należał po kolei do trzech właścicieli. Był zaznaczony na mapach lotniczych i wojskowych jako wyższy punkt topograficzny. Dziś po tej nieistniejącej już drewnianej budowli pozostały jedynie wspomnienia.

Niektórzy starsi mieszkańcy wsi mówią niekiedy, że mają pole za wiatrakiem. Młodzi natomiast nie kojarzą nazwy z miejscem i chyba nie potrafiliby wskazać, gdzie kiedyś w Siedlcu był wiatrak Klarów i Dulatów.

To co opisałam nie powstałoby, gdyby nie pewna fotografia, która wpadła mi w ręce, gdy będąc u babci w Babimoście wspólnie oglądałyśmy dawne zdjęcia. Fotografia przedstawia ów wiatrak, a na jego dachu dwie małe postacie. Są to babcia i dziadek Dulatowie.

(Opowiadała Janina Dulat)

Justyna Fornalkiewicz (Osińska) [w:] „Szkolne co nieco", Siedlec 2000, nr 5.

Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich:
Europa inwestująca w obszary wiejskie. Wydawnictwo współfinansowane ze środków Unii Europejskiej
w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020

Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich

LEADER

REGION KOZŁA®

Program Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020